Wydanie D E

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH
O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. WTOREK, 18 GRUDNIA 1934 NR. 347

Okrwawione zwłoki kochanków

Ponury mord i samobójstwo pod Bielskiem

Bielsko, 17 grudnia.

Na polach koło toru kolejowego w pobliżu stacji Komorowice pod Bielskiem znaleziono 16 bm. wiecz. **zwłoki jakiejś młodej dziewczyny**, leżące na rozciągniętym płaszczu męskim. W niedalekiej odległości od tego miejsca na torze kolejowym znaleziono znów **zmasakrowane zwłoki jakiegoś mężczyzny.**

Zaalarmowana policja wszczęła w tej sprawie energiczne śledztwo i ustaliła, że zamordowaną jest **16-letnia dziewczyna Anna Garusówna, służąca.** Zdołano również zidentyfikować zwłoki mężczyzny, którym okazał się 20-letni **Franciszek Wróbel**, pochodzący z Czechowic.

Wstępne dochodzenia policyjne ustaliły, że **Wróbel był narzeczonym Garusówny** i, że od pewnego czasu istniały między nimi nieporozumienia.

Wróbel, wywoławszy Garusównę z mieszkania udał się z nią na pola, obok toru kolejowego pod Komorowicami i tam najprawdopodobniej po powstałej między nimi sprzeczce, **zamordował ją**, a następnie postanowił odebrać sobie życie.

W tym celu udał się na tor kolejowy **i rzucił się pod nadjeżdżający pociąg**, którego koła zmasakrowały go doszczętnie tak, że **części jego zwłok zbierano na przestrzeni około 20 metrów.**

Jak zdołano ustalić, Wróbel zamordował Garusównę przy pomocy noża, który **zadał jej śmiertelny cios w skroń.**

Według dotychczasowych dochodzeń, przyczyną tej ponurej zbrodni i samobójstwa, była **nieszczęśliwa miłość**, albowiem Wróbel był bezrobotnym i znajdując się w trudnych warunkach materjalnych, **nie miał nadziei połączenia się z ukochaną węzłem małżeńskim.**

W poniedziałek rano przybyła komisja śledcza, celem dokonania szczegółowych badań na miejscu tragedji. (as).

Plan zbrojnego powstania w Bułgarji

Wykrycie spisku komunistycznego

Sofja, 17. 12. Tel. wł.

W południowo - bułgarskiem mieście Chaskowo, słynnem z plantacyj tytuniowych, policja odkryła duże skupisko komunistów. **W ciągu dwuch dni zatrzymano przeszło 500 osób, między któremi znalazło się 175 żołnierzy tamtejszego garnizonu.** W archiwum centrali komunistycznej znaleziono plan zbrojnego powstania, jakie miało ogarnąć całą Bułgarję. W planie tym m. in. było postanowienie unieszkodliwienia wszystkich większych ognisk wojskowych już w samym początku działań. **Oficerowie i podoficerowie mieli być wymordowani.** Dalszych szczegółów odkrytego planu władze narazie nie ogłosiły.

W czasie rewizyj znaleziono w podejrzanych mieszkaniach wielkie zapasy ulotek wywrotowych i broni. Organizatorem ruchu powstańczego ma być Jerzy Stojew, który przed kilkoma tygodniami w towarzystwie sześciu innych komunistów dokonał najadu na gminę Ostrec, gdzie zabrano kasę gminną i ograbiono domy kilku zamożniejszych wieśniaków. **Dopiero w kilka dni po napadzie zdołano zająć położoną w górach kryjówkę Stojewa i aresztować go wraz z sześcioma towarzyszami.**

Nie jest wykluczone, że to aresztowanie doprowadziło w wyniku do odkrycia spisku powstańczego.

Wargi zszyte drutem

Człowiek, który postanowił milczeć

Londyn, 17. 12. (PAT)

Były naczelny redaktor tygodnika, wydawanego w Indjach „Peansali" postanowił wycofać się z życia politycznego i poświęcić się całkowicie kontemplacji. **Beansali postanowił zachowywać nieprzerwane milczenie. Ażeby wytrwać w swem postanowieniu kazał zszyć sobie wargi drutem żelaznym, pozostawiając jedynie mały otwór, przez który zapomocą rurki będzie przyjmować pokarm.**

Plaga papug w Australji

Owoce znajdują się w niebezpieczeństwie

Londyn, 17. 12 Tel wł.

Z Adelaidy donoszą o pladze papug, która nawiedziła znaczne połacie kraju. **Miljony zielonych papug lecą gęstemi ławicami z zachodniej Australji do Wschodniej.** Ptaki te zanieczyszczają wodę, która staje się nie do użytku ani dla ludzi, ani dla bydła. Zachodzi niebezpieczeństwo, że papugi zniszczą owoce.

Adwokaci między sobą

Wyrok sądu dyscyplinarnego warszawskiej Rady Adwokackiej

Warszawa, 17. 12. Tel. wł.

Sąd dyscyplinarny warszawskiej Rady Adwokackiej po burzliwem całodziennem posiedzeniu wydał orzeczenie w sprawie adwokata Reinberga, który chciał podstępnie zająć stanowisko radcy prawnego Banku Amerykańskiego i usunąć z tego stanowiska adwokata Henryka Rossmana, który wówczas przebywał w Berezie Kartuskiej. Orzeczenie Sądu Dyscyplinarnego wypadło dla adwokata Reinberga niepomyślnie. Otrzymał on naganę, co jest karą drugiego stopnia, a pozatem skazany został na zapłacenie dwuch tysięcy złotych grzywny.

Wyróżnienie prof. Kota

Paryż, 17. 12. Tel. wł.

Zgromadzenie profesorów College de France, dając wyraz uznania dla działalności naukowej prof. Stanisława Kota, **postanowiło zaprosić go na cykl wykładów z historji reformacji ze szczególnem uwzględnieniem arjanizmu.**

Odpowiednie zaproszenie zostało już wysłane na ręce prof. Kota przez generalnego administratora Collega de France profesora Bediera.

Wykłady uczonego polskiego odbędą się ze znanej fundacji Michonisa, z której wykładali już uczeni tej miary, jak prof. Jorga i Einstein **lecz dotychczas nie korzystał z niej żaden uczony polski.**

Samobójstwo 70-letniego admirała

Bydgoszcz, 17. 12. (PAT)

Odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Napoleon Wawel de Wawelburg, **admirał b. floty austro-węgierskiej.** Przyczyną zamachu samobójczego 70-letniego starca było zniechęcenie do życia.

Strajk robotników w fabryce w Salonikach

Wiedeń, 17. 12. Tel. wł.

Z Aten donoszą, że w jednej z fabryk tytuniowych w Salonikach wybuchł strajk, który przybiera niepokojące rozmiary. **Robotnicy w liczbie 400, wśród których znajduje się wiele kobiet, zabarykadowali się od 4-ch dni na terenie fabryki, zatrzymując kilku urzędników dyrekcji, jako zakładników.** Władze policyjne zmobilizowały większe oddziały, które otoczyły teren fabryczny, pragnąc głodem zmusić strajkujących do poddania się.

Uwaga Czytelnicy! **Uwaga Czytelnicy!**

Od dziś rozpoczynamy druk niezmiernie zajmującej, głośnej powieści znanej pisarki JADWIGI COURTHS-MAHLEROWEJ, p. t.

„TAJEMNICA ZAMKU" czyli „NIEWINNIE POSĄDZONY"

Mimo iż mieliśmy już rozpocząć druk innego utworu, mianowicie również bardzo ciekawej powieści angielskiej pt. „PRZEZ PIEKŁO MĘCZARN DO SZCZĘŚCIA", jednak w trosce o jaknajprędsze zaznajomienie czytelników naszych z niezmiernie interesującą i piękną powieścią Mahlerowej, odkładamy ją do teki na czas późniejszy, a od dziś zaczynamy drukować powieść, która Wam się napewno podobać będzie, p. t. „TAJEMNICA ZAMKU"

Obrady Związku Katolików niemieckich

Sen. Pant przestał być prezesem Związku

W ub. niedzielę odbył się w Katowicach walny zjazd delegatów Związku Katolików niemieckich (Verband der deutschen Katholiken in Polen) z udziałem licznych delegatów z całej Polski, a specjalnie z Województwa Poznańskiego i Pomorskiego. Zjazdowi przewodniczył początkowo do chwili przeprowadzenia wyborów nowego zarządu związku senator dr. Pant, dotychczasowy przewodniczący związku. Po złożeniu sprawozdań z działalności zarządu związku oraz przeprowadzeniu obszernej dyskusji sen. Pant złożył przewodnictwo zjazdu do rąk radcy Nowaka z Tarnowskich Gór, który przeprowadził wybory do zarządu.

Wynik wyborów był następujący: Senator **dr. Pant**, którego kandydaturę na prezesa związku popierała większa część delegatów Śląska Cieszyńskiego, Górnego oraz b. Kongresówki, a specjalnie m. Łodzi, **uzyskał 116 głosów**, podczas gdy wysunięty i popierany przez przeciwników sen. Panta kandydat na prezesa, **p. Olbrich**, urzędnik ks. Donnersmarcka z Świerklańca i **brat wyrzuconego swego czasu z związku za pewne uchybienia b. sekr. gen. związku**, przebywającego obecnie w Niemczech, **uzyskał 140 głosów i tem samem obrany został prezesem związku w miejsce sen. Panta**, który urząd ten sprawował od chwili założenia przez siebie związku, t. j. od 11 lat z rzędu.

Zastępcą prezesa zarządu głównego wybrany został w miejsce ks. Schirmera z Wielkopolski **zwolennik ujednostajnienia związku ks. kan. Fuhrman z Gniezna**, sekretarzem b. burm. Tarn. Gór, **p. Michatz**, a skarbnikiem znany Volksbundowiec, prezes Kulturbundu oraz b. radca miejski **Golla z Katowic**. Obadwaj ostatni **są również otwartymi zwolennikami ujednostajnienia związku** przeciwnikami sen. Panta. W ten sposób wszystkie mandaty w ścisłym zarządzie głównym związku **dostały się przeciwnikom sen. Panta**. Dotychczasowym sekretarzem związku był **p. Batocha** z Lipin, a skarbnikiem **p. Dyrda** ze Świętochłowic.

Za ujednostajnieniem związku wypowiedzieli się na zjeździe m. in. **ks. dr. Steuer** z Poznania oraz ks. radca **Dudek** z Janowa, pod Szopienicami, brat znanego działacza „Volksbundu", skazanego swego czasu przez sądy polskie na więzienie.

* * *

Aczkolwiek wyniki obrad niedzielnego zjazdu dla znawców stosunków, panujących od pewnego czasu w łonie związku, **nie stanowiły niespodzianki**, to jednak taki właśnie przebieg i rezultat obrad musiał wzbudzić wielkiej części członków i delegatów wywołać **wielkie poruszenie, tembardziej, jeżeli się zważy, jakiemi metodami przeciwnicy dotychczasowego samodzielności ideowej związku w ostatnim czasie walczyli**, byleby tylko nie dopuścić sen. Panta do ponownego objęcia prezesury w związku oraz usunąć wszystkich jego zwolenników z zarządu głównego. Nie jest zresztą żadną tajemnicą, gdyż mówiono o tem nawet otwarcie, **że wielka część delegatów na sposób, dostatecznie zresztą od szeregu lat w Polsce znany, poprostu została przekupiona przez zwolenników ujednostajnienia związku.** Tem się też tłumaczy **zdecydowana** pewność, z jaką np. występowali delegaci Poznańskiego i Pomorza na zjeździe w sprawie stanowiska, jakie winni zająć katolicy niemieccy w Polsce do zagadnienia narodowego socjalizmu i związanych z nim problemów religijno - przekonaniowych. Trudno się dziwić małym ludziom, poprostu laikom w takich sprawach, jeżeli np. taki **ks. dr. Steuer** z Poznania na zjeździe rzuca w tłum zdanie, **że „my katolicy niemieccy w Polsce nie jesteśmy ani przeciwnikami, ani też zwolennikami teorji, głoszonych przez narodowych socjalistów w Niemczech".** Takie zdania, wygłaszane przez duchownego, którego zwierzchnia władza kościelna nietylko poza granicami Niemiec, ale nawet na terenie Rzeszy, do zagadnień tych zajęła **zdecydowanie negatywne stanowisko**, muszą w konsekwencji doprowadzić do rozdwojenia myśli katolickiej oraz do **podzielenia opinji katolików na dwa obozy**, na **jeden**, tolerujący i przyjmujący herezję, głoszoną przez narodowych socjalistów, na drugi zaś, stanowczo przeciwstawiający się w myśl wskazań Kościoła tym zagadnieniom. Osoby, które **przypadkowo, kupioną zresztą funduszami z** wiadomych źródeł, większością zabrały się obecnie do nadania związkowi **nowej „ideologji"**, są na terenie Śląska i Wielkopolski dostatecznie znane z dotychczasowej swej działalności. Wiadomo bowiem, że **są głosicielami „nowych haseł"**, wychodzących z berlińskiej **centrali propagandowej**. Można zatem z całą pewnością już teraz przewidzieć, że dotychczasowa działalność związku oraz cały jej kierunek **ulegnie spaczeniu**, a tem samem zarzucone zostaną głoszone dotychczas hasła związku.

W związku z tem już obecnie, nawet na zjeździe, ujawniły się prądy, zmierzające do utrzymania dotychczasowej ideologji związkowej i nie jest rzeczą wykluczoną, że w najbliższym już czasie w łonie związku nastąpi **gruntowny rozdział między zwolennikami nowego kierunku a wyznawcami zasad katolickich**, sprzeciwiającymi się ujednostajnieniu na wzór, praktykowany w Niemczech. Ci ostatni dysponują **wielkim zastępem zwolenników na terenie Województwa Śląskiego, b. Kongresówki, a specjalnie m. Łodzi**, skąd prawdopodobnie wyjdzie hasło do ratowania związku przed pewną zagładą.

Wtorek **18** grudnia 1934	Dziś Oczekiw. N.M.P. Jutro Tymot. Urb. Wschód słońca g. 8 m. 07 Zachód słońca g. 15 m. 46 Długość dnia g. 7 m. 39

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH

WTOREK: g. 20 „Skalmierzanki" (zespół polski z Bytomia)

ŚRODA: g. 19 „Polityka i miłość" (dla bezrobotnych).

CZWARTEK: g. 20 „Domek z kart".

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI.

BIELSZOWICE: wtorek: g. 19,30 „Polityka i miłość"

CHORZÓW: piątek: g. 19,30 „Domek z kart".

△ TEATR REWJOWY „RARYTAS".

Dziś i codziennie o g. 19,15 i 21,15 rewja p. t. „Co pani robi w nocy?"

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Fedora". Casino: „Pożar nad Wołgą". Colosseum: „Czar wiedeńskiego walca". Palace: „W służbie śledczej". Rialto: „Człowiek bez twarzy". Union: „Syn King-Konga".

CHORZÓW. Apollo: „Śmierć odpoczywa", „Kopciuszek" i „Atrakcja cyrkowa". Colosseum: „Don Juan" i „Sowiecki film rewolucyjny".

SIEMIANOWICE. Apollo: „Bitwa". Kameralne: „Śmierć odpoczywa".

RYBNIK. Pałac: „Spełnione marzenia" i „Tajemne moce" Apollo: „Sekret" i „Tańcząca Wenus". Helios: „Burzyciel" i „Śpiewak nieznany".

W kinie „Helios" prenumeratorzy naszego pisma, za okazaniem opłaconej karty abonamentowej, korzystają z 50 proc. zniżki. Pozatem przy dziesiątym pobycie w kinie każdy prenumerator naszego pisma otrzymuje bilet gratisowy.

WODZISŁAW. Słońce: „Pieśniarz Warszawy" („Już taki jestem zimny drań"). Dyrekcja kina udziela 50 procentowej zniżki prenumeratorom naszego pisma zamieszkałym poza Wodzisławiem.

KOPALNIA EMA. Helios: „Szyb L. 23" oraz „Bracia Karamazow".

SZARLEJ. Apollo: „Zatrute dusze".

NOWA WIEŚ. Europa: „Testament dra Mabuze" i „Bandyta-detektyw".

Prenumeratorzy „Siedmiu Groszy" otrzymują 50 proc. zniżki w dniach powszednich.

TARN. GÓRY. Kino „Nowości" wyświetla od niedzieli 9 grudnia br., począwszy do wtorku 11 bm. film p. t. „Czar wiedeńskiego walca".

PAWŁÓW. „Apollo: „Kobieta, która nigdy nie zapomni" Wstęp 25 groszy na każde miejsce.

RADZIONKÓW. Apollo: „Kocha, lubi, szanuje" i „Białe upiory".

Prenumeratorzy „Siedmiu Groszy" otrzymują 25 proc zniżki

RADJO.

ŚRODA, 19 GRUDNIA 1934 R.

Katowice. 6,45 Audycja poranna. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Wiadomości meteorologiczne. 12,10 Koncert. 13,05 Płyty. 15,35 Cedula giełdy zbożowo-towarowej. 15,45 „Chrystus i praca" — wygł. ks. dr. Bolesław Rosiński. 16,00 „Spotkanie" — obrazek pióra Jurandota z muzyką J. Boczkowskiego. 16,45 Wiadomości z dziedziny wynalazków. 17,00 Recital organowy. 17,25 „Co kupić dzieciom na gwiazdkę". 17,35 Piosenki góralskie. 17,50 Poradnik sportowy. 18,00 „Postęp nauki a rozwój społeczeństwa". 18,15 Recital fortepianowy prof. Brachockiego. 18,45 „O przeludnieniu wsi polskiej". 19,00 Duety. 19,30 Orkiestra cygańska. 19,50 Wiadomości sportowe. 20.00 Płyty. 20,15 Twórczość Jana Kasprowicza. 21,00 Koncert szopenowski. 21,30 „Królewskie miłosierdzie". 21.40 Pieśni polskie. 22,15 „Lekka piosenka". 23,05 Skrzynka francuska.

— ZŁODZIEJE WŁAMALI SIĘ DO „ORBISU". Dnia 16 bm. popołudniu włamano się do biura firmy „Orbis" **w Katowicach**, przy ul. Pocztowej 1, gdzie nieznani sprawcy rozpruli kasę ogniotrwałą i skradli po rozbiciu podręcznej kasetki 2.000 zł., a drugą taką kasetkę, zawierającą 336 zł. i różne kwity, zabrali ze sobą.

— ZGUBIONY KWITARJUSZ „CARITASU". Uczciwego znalazcę zaginionego kwitarjusza Katowickiego Okręgu „Caritas" — Kasa Przyjmie — z ostemplowanemi kwitami pieczątką: „Katowicki Okrąg „Caritas", prosimy uprzejmie o łaskawe oddanie go w sekretarjacie Katowickiego Okręgu „Caritas", przy ul. Krasińskiego 5. Tel. 332-36. Wszelkie dary i składki prosimy wpłacać jedynie osobie upoważnionej przez Katowicki Okręg „Caritas" do tego i legitymującej się specjalnem imiennem zaświadczeniem.

— NADRAŁ KASĘ ZAPOMOGOWĄ KOP. RICHTER W SIEMIANOWICACH. Niejaki T. K. z Przełajki, stawiał kilkakrotnie wnioski dla kilku robotników kop. „Richter" w Siemianowicach do Kasy zapomogowej, poczem jednak osobiście podejmował kwoty zapomogowe w imieniu wnioskodawców, przywłaszczając je sobie. Wreszcie jednak machinacje te wyszły na jaw i na K. sporządzono doniesienie o oszustwo. (sim)

— GWIAZDKA DLA BEZROBOTNYCH W SIEMIANOWICACH. W czwartek, dnia 20 bm. wydawać będzie Magistrat m. Siemianowic bezrobotnym bony na święta, i to, jak już podawaliśmy, 6 zł. na mężczyznę oraz na żonę i na każde dziecko po 2 zł. Oprócz tego otrzymają bezrobotni tego samego dnia pieczywo. (sim)

— „OCH TE CYGANKI...!" Do mieszkania niejakiej Marji Brendza, zam. w Chorzowie przy ul. Hajduckiej 44, przybyły w sobotę dwie cyganki, zamierzając wróżyć z kart. Ponieważ jednak Brendzowa nie bardzo wierzy w takie przepowiednie, cyganki odeszły z niczem. Mimo to jednak wielce się zdziwiła, kiedy po ich odejściu stwierdziła brak męzkiego zegarka, który poprzednio wisiał na ścianie. Skradziony zegarek przedstawiał wartość 100 zł.

— ZA ZATRUDNIENIE OBCOKRAJOWCA. Przed Sądem Grodzkim w Mikołowie toczyła się w sobotę rozprawa karna przeciw Józefowi **Manderze, prezesowi Zw. Powstańców Śl.** w Mikołowie, któremu akt oskarżenia zarzucał zatrudnianie obcokrajowca. Osk. Mandera zatrudniał przez dłuższy czas obywatela niemieckiego, Leibrechta, zam. w Bytomiu, niemając do tego zezwolenia Śl. Urzędu Woj. Po przeprowadzonym przewodzie sądowym, sąd **skazał** go na **oskarżonema grzywnę w wysokości 300 zł.**

Afera p. Majtka

Tajemnica kradzieży w mieszkaniu handlarza

W ubiegłą sobotę policja dokonała sensacyjnego aresztowania handlarza bydłem, niejakiego **Izraela Majtka** oraz jego żony, zamieszkałych obecnie na Śląsku, co do których istnieje podejrzenie, iż **upozorowali oni kradzież**, celem osiągnięcia grubszej premji asekuracyjnej.

Przed mniejwięcej dwoma laty, kiedy Majtek mieszkał jeszcze w Będzinie, **ubezpieczył swe mieszkanie na wypadek kradzieży** w towarzystwie ubezpieczeń „Silesia" na bardzo wysoką stawkę, wynoszącą **20.000 złotych.**

W jakiś czas potem, Majtek zgłosił się do policji w Będzinie i oświadczył z dobrze maskowaną rozpaczą, iż **został doszczętnie okradziony.**

Mimo usilnych zabiegów policji, nie udało się wykryć sprawców, wobec czego Majtek wdrożył starania w tow. „Silesia" o wypłacenie mu należnej premji asekuracyjnej. Po dokładnem sprawdzeniu przez tow. „Silesia" wysokości poniesionych strat, **wypłacono p. Majtkowi 6.000 zł.**, tytułem odszkodowania.

Od tego czasu upłynęło dwa lata. Dopiero przed paru dniami wyjaśniła się sprawa tajemniczej kradzieży.

P. Majtek znajdował się wówczas w wielkich tarapatach materjalnych. Dom, znajdujący się w Będzinie, przy ulicy Sączewskiego, który w całości należał do niego, sprzedał, lecz, gdy i to nie zdołało podreperować jego sytuacji, przystąpił do wykonania swego planu, który **zaprowadził go do więzienia.**

Majtek przekazany został władzom sadowym, a żonę jego wypuszczono.

(xy).

Pod kołami pociągu

W dniu 15 bm. o godz. 3.30, najechany został przez pociąg na stacji w Orzeszu, kolejarz Paweł Dyrda, zam. w Żorach Nieszczęśliwemu odcięły koła nogę. Dyrda przechodził przez tor w czasie służby.

Jędrucha przewieziono do szpitala, gdzie lekarz stwierdził **naruszenie płuc.**

Za zbiegłym Podgórskim zarządzono pościg i zdołano go ująć.

Nożownicy z Czeladzi

W ub. niedzielę Czeladź byla widownią krwawej awantury, na tle porachunków osobistych.

24-letni Marjan Podgórski, zam. przy ul. Gawrońce 29, spotkawszy na ulicy 20-letniego Kazimierza Jędruchę (Zacisze 7) rzucił się na niego z nożem, **zadając mu szereg silnych i niebezpiecznych ciosów**. Po dokonaniu krwawego napadu zbiegł, pozostawiając rannego na ulicy.

Ruch kolejowy podczas świąt

Z polecenia Dyrekcji Kolejowej w Katowicach wywieszono na wszystkich stacjach kolejowych na terenie dyrekcji katowickiej **wielkie czerwone afisze** z obwieszczeniem o odwołaniu w dniach 25 i 26 bm. szeregu pociągów lokalnych oraz o wyznaczeniu szeregu dalekobieżnych pociągów pasażerskich w **okresie świąt od 22 bm. począwszy.** Pasażerowie, pragnący w okresie tym korzystać z komunikacji kolejowej, winni poprzednio na podstawie wspomnianych obwieszczeń poinformować się, jakie pociągi dodatkowe zostały uruchomione, względnie które pociągi nie będą w tym okresie kursowały.

Projekt budżetu Woj. Śląskiego

Śląska Rada Wojewódzka na posiedzeniu w dniu 17 bm. przeprowadziła częściową dyskusję nad **preliminarzem budżetowym Województwa Śląskiego** na rok 1935/36, odraczając jej dalszy ciąg do przyszłego posiedzenia, które odbędzie się w czwartek, dnia 20 b. m. Ponadto Rada Wojewódzka załatwiła szereg spraw bieżących. Preliminarz przewiduje w dochodach i rozchodach **kwotę ponad 69 miljonów zł.**

Bezczelny napad bandycki w Chorzowie

Rodzina Kalembów, zam. w Chorzowie przy ul. Styczyńskiego, opuściła w sobotę swoje mieszkanie, pozostawiając w niem jedynie swego 7-letniego syna Henryka. W parę chwil potem, do mieszkania wszedł nieznany osobnik, który zagroził chłopakowi zabiciem, jeśli mu nie pokaże miejsca, w którem znajdują się **oszczędności Kalembów.** Chłopak przestraszony wskazał odnośne miejsce, z którego opryszek zabrał **92 zł.** Bandyta uciekł następnie w niewiadomym kierunku.

Awantury w Karol-Emanuel

W dniu 15 bm. wieczorem przybył do kantyny w Karol Emanuel, w pow Świętochłowickim, niejaki **Wincenty Heblik**, zam. w tej samej miejscowości, przy ul. Krakowskiej 11. Heblik był pijany i wszczął w krótkim czasie niesłychaną awanturę. Wybił mianowicie dwie szyby, a następnie porwał leżący na bufecie nóż rzeźnicki i wybiegł z nim na ulicę. Dopiero kilku policjantów zdołało awanturnika poskromić.

Zuchwały napad

W sobotę wieczorem miał miejsce w Chorzowie, przy ul. Mickiewicza śmiały napad rabunkowy. Mianowicie do mieszkania 86-letniego staruszka Augustyna Celdera wdarł się jakiś osobnik i chciał gospodarzowi zakneblować usta. Starzec miał jednakże tyle sił, że wyrwał się z rąk opryszka i począł krzyczeć — Bandyta wobec tego zbiegł.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś, wtorek, 18 bm. Teatr Miejski z Sosnowca gra w Czeladzi w sali kino-teatru „Czary" arcyświetną komedję w 3-ch aktach A. Słonińskiego p. t. „Rodzina".

Jutro, 19 bm. Teatr Miejski gra w Będzinie w sali kina „Apollo" „Rodzinę" A. Słonińskiego

KINOTEATRY W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Teraz i zawsze". Palace: „Cygański wóz". Casino: „Graj cyganie".

BĘDZIN. Nowości: „I cóż dalej szary człowieku". Światowid: „Kocha... lubi... szanuje...". Apollo: „Tajemnica małej Shirley".

DĄBROWA. Ars: „Książe Arkadji". Bajka: „Miasto szczęścia" i „Tajemnica czarnego wąwozu"

— KARY ADMINISTRACYJNE. Na ostatniem posiedzeniu w starostwie powiatowem w Zawierciu ukarano administracyjnie: Schey Adama z Jaworznika na 5 dni bezwzględnego aresztu za posiadanie broni myśliwskiej bez zezwolenia, Bulusiewicza Adama z Zawiercia na 14 dni bezwzględnego aresztu za grę w „trzy karty", Barana Władysława ze wsi Szygowice na 3 dni aresztu, Pełkę Piotra z Mierzęcic na 10 dni bezwzględnego aresztu za nieprawne posiadanie broni palnej. (Hu)

— POKŁUTY NOŻAMI W ZAWIERCIU. Mieszkańcy Zawiercia, bracia Stanisław, Antoni i Bronisław Pędziki (Krakowska 16), ciężko pokłuli nożami Mieczysława Szlachte (Wierzbowa nr. 7). Powód awantury — osobiste porachunki. (Hu)

Kronika Olkuska

— W SŁAWKOWIE STANIE NOWY GMACH SZKOLNY. Z pieniędzy, jakie gmina Sławków otrzymała za sprzedany grunt fabryce Szajn w Sławkowie i przy dotacji funduszu pracy i towarzystwa popierania budowy szkół powsz., postanowiono wybudować w Sławkowie nowy gmach szkoły powszechnej na dość dużem wzniesieniu pomiędzy miastem i fabryką Szajnów. Teren ten specjalna komisja uznała po obejrzeniu w dniu 15 bm. za dobry i w krótkim czasie gmina Sławków przystąpi do budowy gmachu.

— ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO. W szkole rolniczej samorządu olkuskiego w Trzyciążu, zakończony został 16 bm. rok szkolny. Zakończenie roku szkolnego poprzedziło nabożeństwo w kościele parafjalnym w Jangrocie.

— ZACZYNAJĄ OD ŻEBRACZKI. 16 bm. dwuch młodych osobników napadło na drodze polnej pomiędzy wsiami Szklary i Jerzmanowice, gm. Sułoszowa, na 60-letnią Marjannę Gorybek, żebraczkę wiejską, z których jeden powalił ją na ziemię, a drugi oderżnął nożem woreczek z pieniędzmi. Pokrzywdzona twierdzi wobec policji, że w woreczku miała zaoszczędzone 40 zł., osobnicy ci jednak, którzy w ciągu 2 godzin zostali przez policję ujęci, zapewniają, że staruszka miała tylko 20 groszy samemi groszami, którą to kwotą się podzielili. Przy jednym ze sprawców znaleziono rzeczywiście tylko 10 groszy groszami, drugi wydał już pieniądze na papierosy. Sprawcami napadu na żebraczkę okazali się 19-letni Edward F. i 18-letni Stefan K., obadwaj ze wsi Szklary, pow. Olkuskiego.

Zagłada małych kopalń w Zagłębiu

Ciągły wzrost armji bezrobotnych

Swego czasu opracowany został przez właścicieli kopalń projekt, zmierzający do scentralizowania wydobycia węgla na kilku kopalniach **za cenę zamknięcia reszty kopalń,** a w pierwszym rzędzie kopalń małych, opartych przeważnie o polski kapitał, i wyrzucenia nowej masy górników z pracy.

Projekt ten ze wszechstron wysoce szkodliwy, nie liczący się z powiększonemi zastępami pozbawionych pracy górników i z interesami gospodarki węglowej na przyszłość, zdążający, bez żadnych skrupułów, **do osiągnięcia przez właścicieli kopalń natychmiastowych zysków,** jest z całą bezwzględnością wprowadzany w życie w Zagłębiu Dąbrowskiem, a co wydaje się najdziwniejszem, że **przy milczącej zgodzie czynników miarodajnych.**

Nie przebrzmiały jeszcze echa bohaterskiej, a zarazem rozpaczliwej walki górników kopalni „Mortimer“ i „Klimontów“, broniących się przed zamknięciem tych kopalń, gdzie mimo wszystko **przemysłowcy dokonali swego,** gdyż robotnikom przyrzeczono pracę gdzieindziej, a po opuszczeniu podziemi przez robotników, kopalnie natychmiast zostały zamknięte, a nawet zatopione, zaś robotnicy w liczbie około dwuch tysięcy, **pozostają do dnia dzisiejszego bez pracy.** Po zamknięciu tych kopalń, przyszła kolej na kopalnię **„Stanisław“,** gdzie znany przemysłowiec węglowy i prezes związku kopalń, **p. Icek Meitlis, sprzedał konwencji węglowej za kilkaset tysięcy złotych tę kopalnię,** która natychmiast została zamknięta, a z górą 350 robotników zostało pozbawionych warsztatu pracy. Wreszcie przychodzi kolej na kopalnię **„Karol“,** gdzie znów, mimo strajku i protestu ze strony robotników, po kilkudniowych targach, toczących się pomiędzy członkiem konwencji węglowej (Towarzystwem Sosnowieckiem), a właścicielem tej kopalni, Rechnicem, **kopalnia zostaje zamknięta.**

Jak się okazuje, powyższa liczba zamkniętych kopalń nie wyczerpała listy, skazanych na zagładę warsztatów pracy, gdyż znów przed paru tygodniami z nakazu wyższych władz górniczych, czyniono **próby zamknięcia kopalni „Baśka“,** za rzekome nieprzestrzeganie przepisów o bezpieczeństwie pracy, a właściwie za **drobne przekroczenie kontyngentu,** bowiem kopalnia ta ma ogłoszoną upadłość i robotnicy, którzy mają duże należności, chcieliby choć w części otrzymać swój ciężko zapracowany grosz.

W tej chwili, według wszelkiego prawdopodobieństwa, los kopalni „Victoria“, robotników i urzędników tej kopalni, wydaje się być przesądzony, bowiem p. Icek Meitlis, właściciel tej kopalni, który dobrze zarobił na sprzedanej kopalni „Stanisław“ i na nędzy wyrzuconych robotników z tej kopalni, pomimo, iż do tej pory nie wywiązał się z przyrzeczeń, danych robotnikom, iż w części zatrudni ich na kopalni „Victoria“ i, że do tej pory nie uregulował należności urzędnikom — zabiega, **aby to samo uczynić z kopalnią „Victoria“,** tj. **sprzedać ją konwencji węglowej.** W tej chwili chodzi tylko o wysokość sumy. Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Wreszcie ostatnio w Zagłębiu Dąbrowskiem krążą wersje, że ponadto zostanie unieruchomiona jedna z wielkich kopalń, należąca do Grodzieckiego Towarzystwa, tj. **„Grodziec I“,** na której jest zatrudnionych zgórą tysiąc robotników.

Czy lista kopalń, przeznaczonych na zagładę, została wyczerpana, pokaże najbliższa przyszłość. Liczba górników, wyrzuconych z pracy w Zagłębiu, **stale wzrasta...**



Stała Czytelniczka naszego pisma, p. Marja Dzuroniowa z Kochłowic, obchodzi 50-lecie swych urodzin.

Tragedja w podziemiach kop. „Flora“

Przedwczesny wybuch naboju górniczego

W ub. sobotę, w podziemiach kopalni „Flora“ w Dąbrowie zdarzył się straszny wypadek, którego ofiarą padł **górnik Franciszek Pyciak.**

W chwili, gdy Pyciak zapalał lont ostatniego naboju i miał zamiar pośpiesznie wycofać się z niebezpiecznego miejsca, nastąpił **ogłuszający huk i kawały wyrwanego węgla posypały się na nieszczęśliwego, raniąc go niebezpiecznie.** Koledzy P. wynieśli go z „filara“ gdzie za chwilę rozległa się nowa detonacja. Rannego Pyciaka, który tylko cudem uniknął śmierci, odwieziono do szpitala, gdzie lekarz stwierdził **złamanie kilku żeber.**

Przypuszczalnie wypadek spowodowany został przez założenie wadliwego lontu.

Majster garbarni złodziejem

Dlaczego zamknięto fabrykę w Czeladzi

Przed kilku tygodniami w Czeladzi **zamknięto garbarnię „Dermata“,** skutkiem czego zredukowano całą załogę, w liczbie około 30 ludzi.

Jak stwierdzono, Spółka dzierżawna w ciągu ostatniego roku poniosła **straty na sumę około 20 tys. zł.** To spowodowało zamknięcie garbarni, pracującej z deficytem.

Kiedy zaczęto badać przyczyny deficytu, wyszły dopiero na jaw **sensacyjne szczegóły gospodarki.**

Stwierdzono mianowicie, że majster garbarni dokonywał **systematycznej kradzieży skór.** Wobec tego sprawę skierowano do policji, która prowadzi dochodzenia.

Sprawa ta jest w Czeladzi prawdziwą sensacją.



1 Drużyna Harcerzy Załęskich urządziła dnia 2 bm. przedstawienie teatralne, wystawiając „Czartoską Ławę“. Ilustracja przedstawia wykonawców sztuki, która miała duże powodzenie.

Ponury wybryk pijaka

W dniu 12 bm. wieczorem niejaki Dominik S., zam. w Mikołowie, przybył w stanie podchmielonym do swych krewnych S. K. w Kamionce, pod Mikołowem, gdzie wszczął wielką awanturę. Kłótnia powstała na tle podziału majątku. W czasie zajścia Dominik chwycił za garnek wrzącej wody, zamierzając nią oblać niejaką Gojównę. Nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności awanturnik oblał jednakże **4-letnią Albinę Słomiankę,** która została dotkliwie poparzona. Nieszczęśliwe dziecko, przewiezione do szpitala w Katowicach, **zmarło w dzień następny wśród straszliwych boleści.**

Fatalny skok z pociągu

15 bm. około godziny 3 stacja w Ząbkowicach była widownią strasznego wypadku.

W chwili odjeżdżania pociągu osobowego **z przedziału III klasy wyskoczył nagle jakiś młody mężczyzna,** tak fatalnie, że upadając **uderzył głową o betonowe płyty peronu,** doznając ciężkiego uszkodzenia ciała. Jak stwierdzono, lekkomyślnym pasażerem jest **18-letni Józef Kiercza** z Przeczyc, który zorjentowawszy się, że wsiadł do niewłaściwego pociągu, zaryzykował skok w czasie jazdy.

Nieszczęśliwy doznał **wstrząsu mózgu,** to też przewieziony został do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

Dziecko udławiło się mięsem

W ub. niedzielę na kol. „Dziewiąty“ w Gołonogu wydarzył się straszny wypadek w domu małżonków Lisów.

W czasie obiadu, gdy stół był zastawiony mięsem, zbliżył się do stołu **dwuletni syn Lisów, Jaś** i wziąwszy sobie kawałek mięsa, włożył do ust.

Dziecko **poczęło się nagle dławić,** czego na razie nikt nie zauważył. Gdy matka wróciła do stołu, zauważyła wypadek i wszczęła alarm. Rzucono się na ratunek, jednak nieszczęśliwego dziecka nie zdołano uratować.

80.000 zł. na zapomogi gwiazdkowe

Z rady miejskiej w Katowicach

W poniedziałek odbyło się posiedzenie rady miejskiej w Katowicach, na którem rozpatrywano **kilka ważniejszych spraw.**

M. in. rada wyraziła zgodę **na umorzenie sumy 175.595.10 zł.,** która, zdaniem magistratu, okazała się nieściągalną. Idzie tu o rozmaite należności. W dalszym ciągu rada przyjęła bez zastrzeżeń **zamknięcie rachunkowe za rok obrachunkowy 1933/34.** Rada przeznaczyła dalej sumę zł. 10.000, przekazaną przez Fundusz Pracy, na rozbudowę ulic: Lompy, Wolności i Ligockiej, oraz sumę 19.500 zł., również z Funduszu Pracy, na skanalizowanie dzielnicy Dąb.

Rada zatwierdziła następnie sumę zł. 30.000 **na zapomogi gwiazdkowe dla najbiedniejszej ludności Katowic.**

Pozatem uchwalono 30.000 zł. **na zakup węgla dla bezrobotnych, miejscowych ubogich i ofiar wojenno - powstańczych.**

Pomimo kilku sprzeciwów ze strony niektórych radnych, **przyjęto statut w sprawie pobierania opłat administracyjnych od poświadczeń, uskutecznionych na dyplomach kobiet lekarek, dentystek, akuszerek itp.,** oraz podwyższono opłaty administracyjne **za wystawianie świadectw obywatelstwa i uwierzytelnianie odpisów.** Wreszcie udzielono **7.500 zł. subwencji dla parafji Najśw. Marji Panny w Katowicach.**

Pozatem uchwalono jednogłośnie wniosek magistratu **o przeznaczenie sumy 50.000 zł. na produktywne zatrudnienie miejscowych bezrobotnych.**

Wkońcu rada zatwierdziła **projekt techniczny budowy hali targowej w Katowicach.**

Starcie z kłusownikami

Dnia 15 b. m. leśniczy Barczok ze swym pomocnikiem napotkał w lesie świerklańskim czterech kłusowników. Na wezwanie do zatrzymania się, kłusownicy **porzucili 6 zabitych bażantów,** i ostrzeliwując się, poczęli uciekać. Leśniczy strzelił parokrotnie, raniąc jednego z kłusowników Sznurpfeila z Radzionkowa, którego zatrzymano. Pozostali kłusownicy zbiegli. Policja prowadzi dochodzenie



Nowy kościół w Krzyżkowicach, którego poświęcenie odbyło się dnia 8 bm. Poświęcenia dokonał ks. radca Knosala z Pszowa.

Banda Twardzika u sędziego śledczego

Wizja lokalna na miejscu zbrodni

W poniedziałek przesłuchiwał sędzia śledczy Sądu Okręgowego w Katowicach dr. Krupiński wszystkie osoby, które zostały aresztowane w związku z zamordowaniem st. posterunkowego policji Ernesta **Hirta** w Katowicach - Brynowie. Stolorz i Zieliński zostali do sądu doprowadzeni skuci w kajdany pod silną eskortą policji. Jako pierwszy był przesłuchiwany Stolorz, który potwierdził swe zeznania, złożone przed policją. Jako drugi zeznawał Zieliński. Rabusie zachowywali się spokojnie i nie okazywali **żadnego zdenerwowania.**

Aresztowany został również brat bandyty Twardzika, który o zbrodni był poinformowany, a jednak nie zawiadomił **o tem władz policyjnych.** W pewnej chwili przybyła do gmachu sądu, gdzie Twardzik oczekiwał na przesłuchanie, jego żona wraz z 3-letnim synkiem. Żona przez cały czas zalewała się łzami, a dziecko jej wtórowało. Twardzik, żegnając się z dzieckiem, również głośno płakał. Sceny te wywołały zbiegowisko, wobec czego policjanci polecili Twardzikowej wraz z dzieckiem **opuścić gmach sądu.**

W godzinach popołudniowych odbyła się sekcja zwłok bandyty Twardzika. Sekcja ta ma na celu ostateczne stwierdzenie, czy Twardzik faktycznie popełnił samobójstwo, czy też został przez **Stolorza zamordowany.** Twardzik bowiem był jedynym świadkiem morderstwa. W godzinach wieczornych około godz. 20 miała się odbyć wizja lokalna w Brynowie.

Wyniki sekcji zwłok oraz wizji lokalnej zostaną podane do wiadomości opinii publicznej dopiero we wtorek. Sprawa ta budzi wielkie zainteresowanie. (s)

Jadwiga Kurtz - Mahlerowa

„Tajemnica zamku, czyli niewinnie posądzony"

POWIEŚĆ

1)

ROZDZIAŁ I.

Poprzez szaloną burzę, gdy deszcz siekł ukosem, a wicher szarpał gałęziami drzew, posuwało się wolno przez las zamknięte auto. Obok szofera siedział kamerdyner, który od czasu do czasu schodził na ziemię, aby usunąć z drogi zapory w kształcie sękatych gałęzi a nawet zwalonych pni drzew, które tu rzuciła burza.

W pewnej chwili szofer musiał także zejść, aby dopomóc służącemu, który nie mógł sobie sam dać rady.

— Pogoda, jakby się uwzięli wszyscy djabli! — powiedział szofer z gniewem.

W tej chwili w okienku stojącego teraz nieruchomo auta ukazała się blada twarz siedzącego wewnątrz mężczyzny i natychmiast znowu zniknęła. Widocznie podróżny obojętnie osunął się spowrotem na miękkie poduszki auta.

Niebawem samochód wydostał się z lasu na szeroką drogę i zwolna posuwał się po niej wzwyż, aż na szczyt góry, na której wznosił się zamek Treuenfels.

Jak w bajce, stał on dumnie na wierzchołku góry, sprawiając wrażenie, jakby za jego murami nie było żywej istoty.

Kiedy auto zatrzymało się przed wrotami zamku, szofer, wyczekawszy moment, gdy burza na chwilę przycichła, nacisnął kilkakrotnie syrenę. Na ten dźwięk w zamku zrobił się ruch.

Natychmiast rozbłysły przed wejściem olbrzymie lampy elektryczne. Wysokie skrzydła ciężkich wrót rozwarły się i ukazały olbrzymi hol, również rzęsiście oświetlony.

Wszystko to odbyło się w głębokiej ciszy. W holu stała nieruchomo służba i oficjaliści zamku, aby godnie powitać swego powracającego pana. Wszyscy byli odświętnie ubrani, ale blade ich twarze dziwnie nie harmonizowały z uroczystym nastrojem.

Ponuro i z zakłopotaniem jakby spoglądały ich oczy w kierunku otwartych drzwi.

U stóp wysokich masywnych schodów, które prowadziły na wyższe piętra, stała Mademoiselle Perdunoir z szeroko rozwartemi oczami i przerażoną miną na nieco ironicznej twarzyczce.

Mademoiselle była guwernantką małej hrabianki Gildy, jedynego dziecka dziedzica na zamku, p. Harro Treuenfelsa.

Hrabia wolno wysiadł z auta, poruszając się ociężale, jak starzec, chociaż miał dopiero trzydzieści kilka lat. Przeszedł przez próg zamku i stanął w jasno oświetlonym holu.

Zazwyczaj, gdy po długiej nieobecności powracał do domu, ludzie jego witali go z rozpromienionemi radością twarzami. Dzisiaj wszyscy stali smutni i przygnębieni.

Na widok nastroju domowników, twarz hrabiego pobladła jeszcze bardziej.

Sprawiało to wrażenie, jakby wszyscy pogrążeni byli w żałobie. Ponurym, czasem zasmuconym wzrokiem spoglądali w skamieniałą twarz swego pana, która doniedawna była tak promienna, pełna radości życia, a którą tak poważali, uwielbiali, nawet i czcili.

Ale wszystko zmieniło się od czasu, kiedy w zamku Treuenfels zdarzył się ten straszny wypadek...

Dumna i pewna siebie postać hrabiego, była teraz zgarbioną, jakby się uginała pod ciężarem strasznego przypadku, czy winy.

Nikt nie śmiał sądzić, czy to wina, czy zrządzenie losu pochyliło to dumne czoło.

Sprawa nie przestała być nadal dziwnie tajemnicza.

Wszakże nikt z sędziów nie mógł wnieść światła w mroki tej strasznej tragedji, jaka miała miejsce w zamku Treuenfels, zamieniając go w dom żałoby.

Hrabia Harro wracał właśnie z aresztu śledczego, w którym przesiedział długie, długie tygodnie. Został wreszcie zwolniony z więzienia, ale jedynie z braku dowodów winy...

Tak samo trudno było dowieść mu winę jak i niewinność. Zbrodnia nie wyjaśniła się zupełnie mimo rozprawy sądowej i długotrwałego śledztwa.

Z braku dowodów winy!

Na początku z oburzeniem i dumą odrzucał każdy zarzut winy, żądał dla swoich słów wiary, jako przysługującego mu prawa. Ale w ciągu śledztwa, szarpiącego nerwy w strzępy, w czasie którego wmawiano weń tyle i przedstawiono mu różne dowody jego winy, stawał się coraz bardziej zgnębiony, z dnia na dzień tracił pewność siebie i siłę w tej walce... Nie mógł zrozumieć, dlaczego nie wierzono jego słowom i zdumiony był bardzo dowodami zbrodni, której jakoby się dopuścił...

Jakież to straszne dni przeżył, zanim się nauczył tej rezygnacji. To ona uratowała go może od szaleństwa.

Z braku dowodów winy!?

Ten straszny wyrok brzmiał mu bez przerwy w uszach. Każdy mógł przypuszczać, że jednak był on winowajcą, tylko wskutek szczęśliwego zbiegu okoliczności nie można mu było tego dowieść. Kara nie dosięgła go, ale kto wie, czy mu się nie należała.

Świadomość tego spadła strasznym ciężarem na jego barki. Wszyscy jego bliscy i przyjaciele, którzy tak pragnęli widzieć go oczyszczonego od wszelkich podejrzeń, nie śmieli teraz z całą pewnością wierzyć w jego niewinność. Wprawdzie byli dlań wyrozumiali, oceniali przychylnie dlań pobudki tego czynu, o który go posądzano, ale żaden z nich nie przysiągłby: on jest niewinny, on tego nie popełnił.

Hrabia Harro był posądzony o zamordowanie swej młodej żony, hrabiny Alicji.

Nikt prawie nie opłakiwał pięknej, ale shisteryzowanej, ciągle złoszczącej się na coś, czy na kogoś młodej hrabiny. Należała do tego rodzaju rozkapryszonych kobiet, które sobie niczego nie odmawiają, które żyją dewizą: „Robię, co mi się podoba".

Swojem postępowaniem mogła się była ona naprawdę przyczynić do tego, by doprowadzić męża do ostateczności. Biedny człowiek dzięki tej kobiecie poznał piekło na ziemi i niejeden z jej otoczenia w duchu był zdania, że zasłużyła sobie na taki koniec, jaki ją spotkał. Umiała tylko w wyrafinowany sposób igrać uczuciami mężczyzn, oczarowując ich swoją niezwykłą urodą. Wiedziała o swej urodzie i czarze i chętnie korzystała z tego.

Hrabia Harro całym wysiłkiem woli starał się przez dłuższy czas wpłynąć na swoją małżonkę, by się zmieniła, ale wszystko daremnie. Kiedy jej robił wymówki, zatykała sobie uszy, tupała nogami, rzucała w niego różnemi przedmiotami, jakie tylko podwinęły jej się pod rękę, chociaż niejednokrotnie mogły się one przyczynić do zadania niebezpiecznego ciosu. Sprawiało jej to wprost przyjemność prawie potrzebę dręczyć i doprowadzać do ostateczności swego męża, i raczej właśnie dlatego, a nie dla innych pobudek kokietowała i flirtowała na wszystkie strony, wyśmiewając się z niego potem w ohydny sposób, kiedy jej z tego powodu robił wyrzuty. Dlatego też często dochodziło pomiędzy małżonkami do gwałtownych scen, z których hrabina Alicja wychodziła zawsze zwycięsko, gdyż małżonek ustępował przed jej niesłychaną popędliwością, obawiając się, aby sobie nie zaszkodziła.



...Kamerdyner wychodził z auta, by usunąć zapory z drogi

Latem para hrabiowska przebywała w zamku, a zimą udawali się do rezydencji do Berlina, by brać udział w wystawnem życiu dworu.

Młoda para zamieszkiwała w stolicy w pałacu Treuenfels, który zarówno jak zamek od setek już lat należał do rodu Treuenfelsów. Tu właśnie w karnawale wydawała hrabina wspaniałe przyjęcia i bale, na których zbierała się elita towarzystwa dworskiego. Dla wszystkich miała hrabina na swej pięknej twarzy uśmiech, była wesoła, promienna i urocza, lecz kiedy pozostawała sama ze swoim mężem i najbliższem otoczeniem, wpadała znów w okropny nastrój rozdrażnienia, stawała się nieznośnie dokuczliwa, tyranizując wszystkich swojemi nerwami.

Hrabina Alicja należała także do świetnego rodu i niezależnie od dużych bogactw swego męża, miała do rozporządzenia własne kapitały, któremi mogła szafować dowoli, a małżonek jej nigdy nie miał nic przeciwko temu, że hrabina garściami wydawała pieniądze, aczkolwiek czyniła to dość lekkomyślnie. Ale stanowczo był przeciwny jej zbytniej kokieterji i zachowaniu się, jako czemuś niegodnemu hrabiny Treuenfels. Hrabina jednak, szydząc z niego niemiłosiernie, nadal postępowała według własnych zachcianek, nie zwracając na jego słowa żadnej uwagi, albo bardzo małą.

Tak samo działo się i ostatniej zimy. Ale tym razem hrabina przekroczyła już wszelkie granice, mimo że pobłażliwy małżonek zakreślił je dość szeroko.

Młody książe cudzoziemiec, który w tym czasie bawił w gościnie na dworze cesarskim, zakochał się na dobre w pięknej hrabinie Alicji, która zaczęła mu okazywać znacznie więcej względów, aniżeli czyniła to dotychczas w stosunku do innych swoich adoratorów. W gruncie rzeczy, jej serce i w tym wypadku pozostało zimne, ale schlebiało to jej ambicji, że mogła zaprządz księcia do rydwanu swoich wielbicieli.

Pewnego wieczoru, kiedy hrabia wrócił nieco wcześniej do domu, niż było przewidziane, zastał swoją żonę w... objęciach młodego księcia.

Nastąpiło nieprzyjemne zajście, Hrabia w odpowiedni sposób zareagował na obelgę, jaka go spotkała, uderzając księcia szpicrutą w twarz. Potem służba słyszała gwałtowną scenę, jaka odbyła się między małżonkami. W wyniku tego wszystkiego hrabia zmusił żonę do powrotu na wieś do zamku tego jeszcze wieczora.

Służba pałacowa z lękiem spoglądała w jakby ściągniętą gniewem twarz hrabiego: takim jeszcze go nigdy nie widziano. Zawsze był pogodny, opanowany i nazewnątrz spokojny. Ale tego wieczora stracił zupełnie panowanie nad sobą i służba wyraźnie słyszała słowa, które rzucił swej żonie w przejściu:

— Raczej zabiję ciebie i siebie, aniżeli pozwolę na dalsze okrywanie hańbą mojego nazwiska!

Hrabina musiała widocznie tym razem uczuć lęk, gdyż zachowywała się cicho i bez sprzeciwu przygotowała się szybko do drogi.

Tak więc nieoczekiwanie wróciła para hrabiowska do zamku, w którym żyła córeczka ich, mała hrabianka Gilda ze swoją guwernantką szwajcarską, jako jej opiekunką. Prócz małej hrabianki Gildy, pozostawionej pod opieką bony-Szwajcarki, żyła jeszcze w tym czasie w zamku Treuenfels hrabianka Beata Treuenfels, krewna hrabiego Harro. Jako zubożała, trzydziestoletnia panna znalazła przytułek w zamku hrabiego i zajmowała się całem jego gospodarstwem, co hrabinie Alicji było bardzo na rękę, mimo, iż zadręczała biedną krewniaczkę swojemi humorami i kaprysami tak samo, jak i resztę otoczenia.

Gdy tak nagle pewnego zimowego wieczora niespodziewanie zabrzmiała trąbka automobilowa przed wrotami zamku i z auta wysiadła młoda para hrabiowska, hrabianka Beata natychmiast domyśliła się, że między małżeństwem rozpętała się znowu burza.

I rzeczywiście na zamku znów nastąpiła gwałtowna scena między hrabią a jego małżonką. Służba słyszała, jak hrabia, opuszczając pokój swojej małżonki, zawołał:

— To musi się skończyć, musi za wszelką cenę!

(Ciąg dalszy jutro)

Demonstracje członków „Strzelistego Krzyża"

Antyżydowskie zajścia na Węgrzech

Budapeszt, 17. 12. Tel. wł.
W Debreczynie przyszło w niedzielę, z okazji wyborów gminnych, do poważnych wykroczeń. Członkowie organizacji „Strzelistego Krzyża", o programie zdecydowanie antyżydowskim i antyliberalistycznym, bardzo rozpowszechnionej wśród studentów, urządzili demonstrację, do której przyłączyli się chłopi.

Demonstranci urządzili pochód przez miasto, wznosząc okrzyki przeciw żydom. Przed miejskim lokalem wyborczym przyszło do starcia z policją, która pomimo użycia wszystkich swoich sił i oddziałów konnych, nie mogła zapobiec dalszym demonstracjom.

Pewien znany socjalno-demokratyczny polityk miejski odniósł ciężkie rany. W wielu sklepach żydowskich wybito szyby wystawowe. Pobito także 2 komunistycznych kandydatów.

Dopiero wieczorem zdołała policja opanować sytuację. Wielu demonstrantów aresztowano.

Po zamachu leningradzkim

Sprawa Kirowa a Zinowjew

Moskwa, 17. 12. (PAT)
Uchwały plenarnych obrad moskiewskich organizacyj partyjnych stwierdziły, że zamach leningradzki jest dziełem b. grupy opozycjonistów Zinowjewa, której członkiem lub narzędziem był zabójca Mikołajew. **Opozycja Zinowjewa powstała w roku 1925 w organizacji leningradzkiej i była zlikwidowana przez Kirowa.** Była ona odmianą lewego odchylenia. Należy zaznaczyć, że pomimo oficjalnego stwierdzenia lewicowych źródeł zamachu w motywach wszystkich wyroków śmierci, zapadłych w związku z zabójstwem Kirowa, określano skazanych jako białogwardzistów, przybyłych częściowo z zagranicy. **Wobec przebywającego w Moskwie Zinowjewa nie zastosowano żadnych represyj.**

Berlin, 17. 12. (PAT)
N. B. I. donosi z Moskwy: Na plenarnem posiedzeniu leningradzkiej organizacji partyjnej postanowiono wykluczyć z okręgowego i miejscowego komitetu partyjnego kierownika wydziału leningradzkiego ludowego komisarjatu związkowego spraw wewnętrznych Miedwiedia oraz jego zastępcy Pomina. Jak wiadomo, Miedwied i Pomin wraz z innymi funkcjonarjuszami leningradzkiego O. G. P. U. zostali aresztowani zaraz po zabójstwie Kirowa i przewiezieni do Moskwy. **Oskarżeni są oni o niedostateczne zastosowanie środków bezpieczeństwa.**

Londyn, 17. 12. Tel. wł.
„Daily Express" donosi, jakoby w zakładach Putiłowskich w Leningradzie aresztowano 300 robotników komunistów pod zarzutem propagandy trockizmu. Zakłady Putiłowskie uchodziły zawsze za ostoję komunizmu.

Baza nie do zdobycia

Wyniki manewrów w Singapoore

Londyn, 17. 12. Tel. wł.
Z Singapoore donoszą: Kombinowane manewry na lądzie, na morzu i w powietrzu zostały zakończone otwarciem floty napastniczej i wykazały, jak twierdzą, w kołach wojskowych, że angielska baza morska w Singapoore jest nie do zdobycia. Szczegóły manewrów są trzymane w ścisłej tajemnicy, jednakże do wiadomości publicznej przedostał się fakt, że flota atakująca pomimo ciemnej nocy, została wykryta w odległości 100 mil morskich od Singapoore przez flotyllę torpedowców i hydroplanów. Również manewry na lądzie zakończyły się zwycięstwem strony atakującej.

Bilans nowej polityki Niemiec

Artykuł berlińskiego publicysty

Berlin, 17. 12. (PAT)
Naczelny red. „Deutsche Allgemeine Ztg." umieszcza w organie swym obszerny artykuł wstępny, w którym omawia stosunki sąsiadów Niemiec do Rzeszy od chwili objęcia władzy przez partję narodowo-socjalistyczną. Artykuł ten skierowany, w pierwszym rzędzie przeciw Litwie, wskazuje rządowi kowieńskiemu, że jego antyniemiecka polityka na obszarze Kłajpedy doprowadzić może do tego, że **Litwa będzie ostatnim sąsiadem, który naraża się będzie na przykre konsekwencje tego rodzaju polityki.** Autor wskazuje następnie, że w pierwszym okresie objęcia władzy przez Hitlera, stosunek wszystkich państw do Niemiec był wrogi. W tej nagorętszej chwili wystąpił nagle stary żołnierz, Piłsudski, który pierwszy zrozumiał, że obawy i niechęć nie są odpowiednim fundamentem dla budowania przyszłości. Charakteryzując dalej stosunek Niemiec do Polski, autor pisze: „Wiemy, jakie przeszkody ciążą jeszcze nad nową polityką Niemiec. **Polska nie zapomniała bynajmniej, jak wielkie wymaganie narodowe trzeba było postawić ludności gdańskiej.** Każda próba jednostronnego wykorzystania sytuacji musi być wykluczona w interesie obu krajów, które dokonały historycznego kroku w kierunku polityki Niemcy — Polska.

Pisząc o Francji, autor stwierdza, że od śmierci Barthou, wkroczyła polityka Francji na nowe tory. Nie wiadomo wprawdzie, jak wyobraża sobie partja praktyczne przeprowadzenie równouprawnienia Niemiec, lecz sprawa ta jest poważnie traktowana. **Nie wątpimy, że przyjdzie do porozumienia, tak jak z Polską".**

Nabożeństwo żałobne za duszę śp. Narutowicza

Warszawa, 17. 12. Tel. wł.
W poniedziałek o godz. 10 rano w katedrze św. Jana odbyło się uroczyste nabożeństwo za duszę śp. Gabrjela Narutowicza, pierwszego prezydenta R. P. Nabożeństwo celebrował ks. kard. Kakowski. Na nabożeństwie tem byli obecni premjer Kozłowski, marszałkowie Sejmu i Senatu i liczni dygnitarze.

Tajemnicza konferencja

Paryż, 15. 12. (PAT)
„Populaire" donosi: W wielkiej tajemnicy w Montreux odbywa się międzynarodowy kongres przedstawicieli wszystkich ugrupowań faszystowskich i antysemickich. Wśród członków kongresu, obradującego pod przewodnictwem delegata włoskiego Coselschiego, znajdują się Włosi, Niemcy, Holendrzy, Węgrzy, przedstawiciele rumuńskiej żelaznej gwardji i faszyści francuscy, „frankiści" itd. **Konferencja ta stanowi odpowiednik innej konferencji, która odbyła się również w wielkiej tajemnicy niedawno w pewnej miejscowości kantonu Tessin.**

Ustąpienie Kruppa

Berlin, 17. 12. (PAT)
Znany przemysłowiec nadreński Krupp v. Bohlen und Halbach, piastujący dotychczas urząd prezesa organizacji stanowej niemieckiego przemysłu, ustąpił ze swego stanowiska, składając równocześnie kierownictwo grupy rękodzielniczej wchodzącej do organizacji ogólnostanowej. **Prośba o dymisję została przez komisarycznego ministra gospodarki Rzeszy, dr. Schachta przyjęta. Kierownictwo grupy powierzono Ewaldowi Haecharowi.**

Nota włoska

Rzym, 17. 12. Tel. wł.
Rząd włoski przesłał do Sekretarjatu Ligi Narodów notę, zawierającą informacje, będące w posiadaniu rządu włoskiego, z których ma wynikać, iż zarzuty rządu abisyńskiego pod adresem Włoch w sprawie incydentu w Ualual są pozbawione podstaw. **Rząd włoski utrzymuje, że napaść była dziełem abisyńczyków, którzy ponoszą za nią odpowiedzialność.**

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Do Łodzi przybyli dwaj przedstawiciele jednej z najpoważniejszych firm japońskich Mitsui. Bawili oni w Łodzi przez dwa dni w charakterze prywatnym u jednego z agentów łódzkich, będącego od dłuższego czasu w kontakcie z firmami zagranicznemi. Japończycy przyjechali do Polski celem zorjentowania się w możliwościach wymiany handlowej między Polską a Japonją.

— Z Moskwy donoszą o podpisaniu traktatu handlowego między Rosją a rządem Mongolji zewnętrznej. Traktat ten ustala warunki ścisłej współpracy ekonomicznej Mongolji z Sowietami.

— W Alpach bawarskich spadły obfite śniegi. Powłoka śniegu wynosi 20 cm.

— Więźniowie polityczni w Hiszpanji są masowo zwalniani wskutek zbliżającej się zimy i braku odpowiednich pomieszczeń. M. in. zwolniono 70-letniego rektora uniwersytetu oraz wszystkich dziekanów, którzy dotychczas znajdowali się w więzieniu.

— Inspektor Bony przed kilku dniami wypuszczony prowizorycznie na wolność, obecnie złożył podanie o dymisję ze stanowiska inspektora Surete National.

— Z Toronto w Kanadzie donoszą, że na torze wyścigowym w Thorncliff spłonęły stajnie. 21 koni wyścigowych padło pastwą płomieni.

— Po przeprowadzeniu statystyki robotników obcych w poszczególnych zawodach i departamentach, ogłoszono we Francji zarządzenie zmniejszające procent pracowników obcych ponad normę 10 proc. w 44 kategorjach przemysłu i handlu. Organizacje pracodawców i robotników wezwano do zgłoszenia zastrzeżeń w tym względzie w ciągu miesiąca.

— W ciągu niedzieli i poniedziałku przybywały do Szegedu nowe partje obywateli węgierskich, wysiedlonych z Jugosławji, złożone z kilkudziesięciu osób. Liczba wysiedlonych, przybyłych do Szegedu, wzrosła do 1.971 osób.

Obrona przeciwlotnicza w Japonji

Londyn, 17. 12. Tel. wł.
Z Tokio donoszą: Ministerstwo wojny opracowuje projekt ustawy o obronie przeciwlotniczej. Ustawa ta obejmuje całokształt zagadnienia a jej wykonanie będzie powierzone nietylko armji i marynarce, ale również ministerstwom spraw wewnętrznych, komunikacji i spraw zagranicznych. We wszystkich miastach i gminach zostaną utworzone specjalne komitety obrony przeciwlotniczej. Cała ludność będzie wciągnięta do tej akcji.

TU WYCIĄĆ

Humor

DZIECI XX W.

Dzieci państwa K. bawią się w radjo. Pudełko od pudru przywieszone do lampy służy za mikrofon. Mały Adaś śpiewa do niego. Jula ma odczyt, tylko Kazia jest niezadowolona i biegnie do matki ze skargą.

— Oni zawsze dają mi coś najgorszego. Zrobili mnie jazzbandem i mogę być przy radjo dopiero wieczorem. No i jak się mam bawić? Przecież każesz nam pójść spać i sama mnie wtedy wyłączysz.

DŁUŻNIK, WIERZYCIEL I WYGRANA.

Pepi wygrał na loterji 1500 zł. Odwiedza go wierzyciel.

— Może zwróci mi pan teraz moje 1300 zł.?

Pepi z oburzeniem:

— Mój panie, kto właściwie wygrał, pan, czy ja?

POMOGŁO MU.

— Pierwszy raz widziałem człowieka, któremu pomogło to, co doktór zapisał.

— A cóż mu zapisał?

— Cały swój majątek!

— 412 —

Tam była Fedora!

Hrabia zerwał się jak szalony, zbiegł ze schodów, wpadł do kuchni i — ujrzał Fedorę w płomieniach!

Nieszczęśliwa dziewczyna usiłowała przytłumić ogień rękami, ale daremnie, płomień sięgał już jej ramion i głowy... Jeszcze chwila, a ogarnie ją całą...

Hrabia nie stracił przytomności. Jednym gwałtownym ruchem zdarł surdut z siebie i owinął nim Fedorę sam poparzył sobie ręce, ale dziewczyna była uratowaną. Czy to przecież z bólu, czy z przerażenia, dosyć, że gdy niebezpieczeństwo minęło, upadła Fedora na ziemię i zemdlała.

Dernburg, nie zważając na pokaleczone swoje ręce zaniósł ją do salonu na kanapę i zaczął trzeźwić. Zemdlenie trwało długo, ale nareszcie otworzyła Fedora oczy i pierwsze jej spojrzenie padło na hrabiego, klęczącego przed kanapą z buteleczką wody kolońskiej w ręku.

— Co się stało — zawołała, zrywając się z kanapy. — Skąd ja tu...

W tejże chwili spojrzała na jego ręce i nagle wszystko sobie przypomniała.

— Boże! — krzyknęła. — Pan hrabia poparzył się tak okropnie! I to dla mnie? Dla mnie?

Zanim Dernburg zdołał odpowiedzieć, wybiegła i wróciła zaraz z wodą, płótnem i jakimś olejkiem i przygotowała zimne okłady, a potem owiązała mu rany troskliwie.

Ale nie wymówiła ani słowa podziękowania! Widocznie była za dumną i nie chciała okazać nikomu swej wdzięczności.

— 409 —

Powiedz mi gdzie się tego wszystkiego nauczyłaś?

— Jedna z moich ciotek wychowała mnie i ona to nauczyła mnie języka francuskiego i gry na fortepianie. Jeżeli pan hrabia pozwoli, uprzątnę teraz kuchnię i pójdę spać!

— Idź, moje dziecko! I śpij dobrze!

Fedora schyliła się i pocałowała szybko rękę hrabiego

ROZDZIAŁ XXXII.

STRYJ I BRATANEK.

Dwa miesiące minęły od dnia, w którym Fedora przybyła do zamku Dernburga i w tym to czasie zmienił się hrabia do niepoznania.

Stał się zamyślonym, godzinami siedział nad książkami, nie wiedząc, co czyta, bo wszędzie zamiast liter, widział czarne oczy Fedory. We śnie i na jawie prześladowała go jej piękna twarz i czerwono-złote włosy, chciał myśleć o czemś innem i kończył zawsze na niej, na tej pięknej dziewczynie!

A przecież unikał jej, o ile tylko się dało. Czy deszcz, czy pogoda brał rano strzelbę i wychodził do lasu lub w góry. Godzinami a nawet i dniami całemi przebywał po za domem, wybierając się zawsze na polowanie. Tymczasem nie zastrzelił ani wróbla. Zające i sarny mogły były przejść koło niego: nie byłby ich nawet widział.

Zdawało mu się, że w szumie drzew i w jękach wichru zawsze te same słyszy słowa:

Rozczarowanie na Węgrzech

Austrja nie chce współdziałać w zamierzeniach rewizjonistycznych

Wiedeń, 17. 12. Tel. wł.

W dobrze poinformowanych kołach politycznych krążyła ostatnio pogłoska o rozczarowaniu rządu węgierskiego po wizycie polityków austrjackich w Budapeszcie. Nie udało się mianowicie skłonić Austrjaków do jasnej deklaracji w kierunku ścisłej współpracy w sprawie polityki rewizjonistycznej. **Austrja wypowiedziała się ustami swych ministrów przeciwko polityce rewizjonistycznej, pojmowanej tak, jak to jest w programie węgierskim.**

W Budapeszcie rozmawiano również o wpływach porozumienia francusko-włoskiego na położenie Austrji i Węgier. Ministrowie austrjaccy oświadczyli, że angażowanie się w politykę rewizjonistyczną może doprowadzić do wciągnięcia zarówno Austrji jak i Węgier w niebezpieczną przygodę, której wyniki mogą być zgoła nieobliczalne. Zarówno Francja, jak i Włochy są zasadniczo przeciwne planom rewizjonistycznym i starać się będą temu jaknajusilniej przeszkodzić. **Dr. Schuschnigg miał się wyrazić, że Włochy zgodzą się najwyżej na pewne zmiany w traktatach. Natomiast wszelkie zamiary zmian terytorjalnych skazane są zgóry na niepowodzenie.**

W przyszłym miesiącu przedstawiciel Węgier ma odwiedzić Rzym. **Byłby to jednak nie premjer Goemboes, lecz hrabia Bethlen.** W związku z tem mówi się również o możliwościach zmiany rządu na Węgrzech, przyczem właśnie hrabia Bethlen miałby duże szanse zostać premjerem.

Wielki pochód inwalidów francuskich

Paryż, 17. 12. Tel. wł.

Inwalidzi francuscy zwołali na niedzielę popołudniu pochód, który rozpoczął się złożeniem wieńca przy grobie Nieznanego Żołnierza i przed pomnikiem Clemenceau. **W czasie pochodu przedefilowało przed pomnikiem na szczudłach i fotelach na kółkach około 1000 inwalidów. Doszło do starcia z policją. W czasie zajścia jeden z chorążych inwalidów ugodził niebezpiecznie policjanta drzewcem sztandaru w głowę.**

Przed pomnikiem Clemenceau wygłoszono krótkie przemówienie, w którem dano wyraz niezadowoleniu z małej troski rządu o położenie inwalidów, którzy cierpią głód i chłód. Mówca odwołał się w swoich żądaniach do przemówienia Clemenceau, który swojego czasu powiedział wobec całej Izby Deputowanych, że **należy uszanować prawa, które inwalidzi zdobyli sobie własną krwią.**

„Bohater klasy robotniczej"

Prasa sowiecka poświęca dłuższe wzmianki i artykuły 11-letniemu chłopcu, należącemu do komunistycznej organizacji dzieci „Pionier". Chłopiec ten nazwiskiem Paweł Baladin doniósł władzom, że jego ojciec był dawniej żandarmem carskim i jako taki powinien być skreślony z listy osób, posiadających prawa polityczne. Pozatem młodociany komunista złożył doniesienie, że jego ojciec zatrudniony w tartaku państwowym, kradnie socjalistyczne drzewo i inną własność państwa sowieckiego. Skutkiem tej denuncjacji, ojca Balandina pozbawiono praw wyborczych, usunięto z pracy i zaliczono do t. zw. „liszeńców" pozbawionych prawa korzystania z ulgowego nabywania artykułów żywnościowych.

Dzienniki sowieckie pochwalają uświadomienie komunistyczne 11-letniego chłopca, nazywając go „bohaterem klasy robotniczej"...

Indjanie chcą wyrzucić Amerykanów z własnego kraju

W Lincoln, zabrał głos James H. Czerwona Chmura — naczelnik Indjan plemienia Sioux Ogallala i oświadczył, że już chyba najwyższy czas, — ażeby biali, „wynieśli się precz za wodę" tam, skąd przyszli. Innemi słowy domaga się, aby biali oddali kraj Indjanom. Ubolewa nad losem Indjan, którzy cierpią niedolę, bo biali takie traktaty z nimi porobili, że ich wyzyskują. Indjanie mniemali, że traktaty są święte, a okazało się inaczej.

Czerwona Chmura może mieć jednak tę satysfakcję, że biali nietylko w Ameryce nie byli w porządku z traktatami i nie tylko wobec Indjan. Niezawsze dochowują ich i w stosunku do siebie Traktaty są dopóty święte, dopóki ich strzeże... siła zbrojna. A Indjanie są dzisiaj nieliczni i słabi.



UWAGA. Odpowiedzi w niniejszej rubryce udzielamy tylko naszym abonentom, którzy przy nadesłanym piśmie nadeślą również dowód zapłacenia prenumeraty za bież. miesiąc. Wszystkim innym, zwracającym się o porady, odpowiedzi nie będziemy udzielać.

Redakcja.

• • •

Hipoteka. 1) Tak. 2) Nie.

Szarlej A. B. 333. Skargę w tej sprawie przegra Pan.

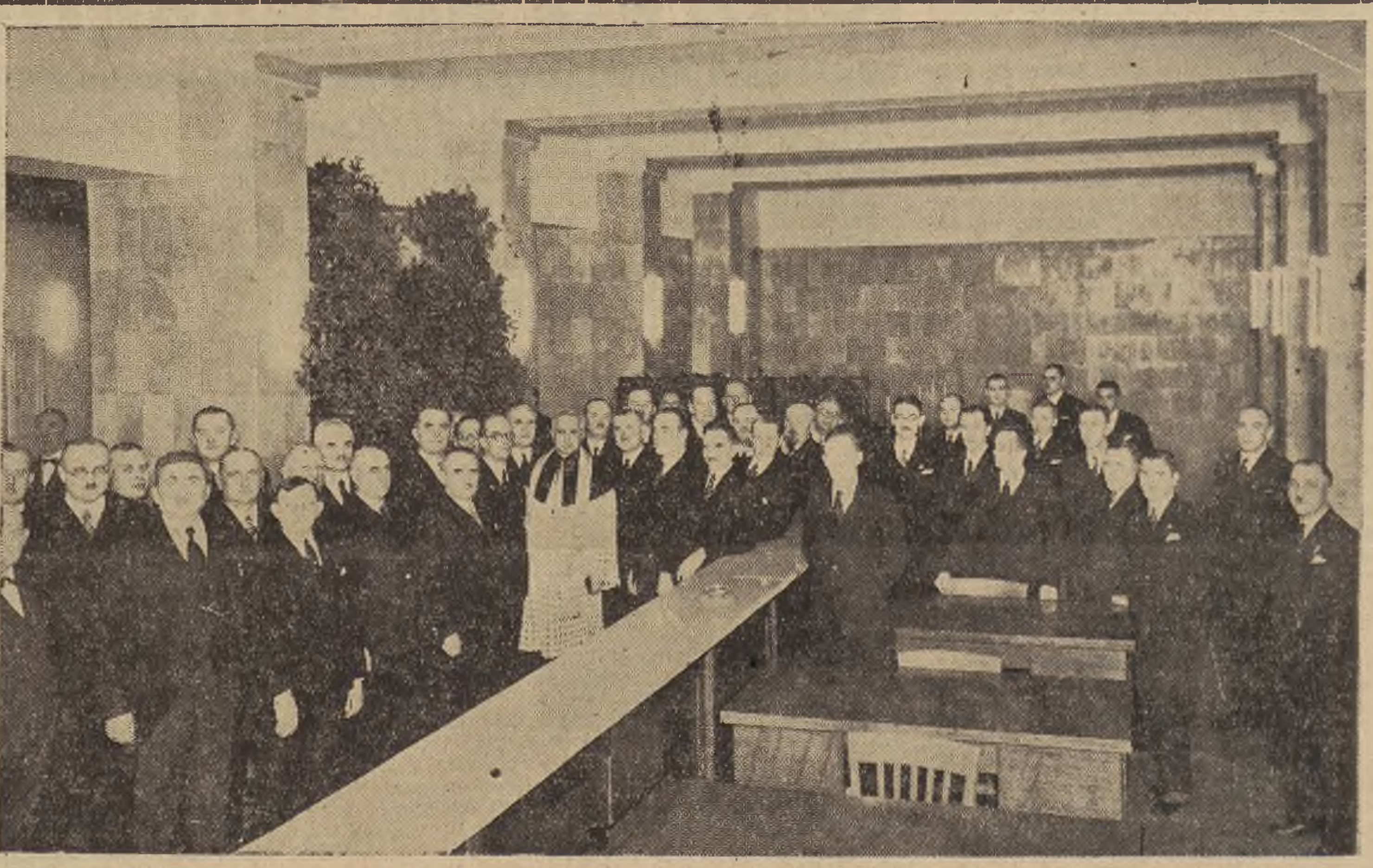
J. Gawęda Buków. Wnieść prośbę do P. K. U.

1018. Kwestja jest sporna i jeżeli dom jest stary, radzimy wnieść wniosek o ustalenie czynszu do Urzędu Rozjemczego.

J. B. Mikołów. O szansach decyduje tylko pracodawca. Zwrócić się do Urzędu Morskiego w Gdyni.

— **Czytelnik z Pietrzykowic.** Praca Pańska będzie zamieszczona o ile Pan zrezygnuje z honorarjum. Prosimy o powiadomienie nas w tej kwestji.

— **Urb. i Stan. w Tychach.** List Panów przyszedł zbyt późno, abyśmy mogli kogoś wysłać. Może w innym terminie? Prosimy porozumieć się z nami.



Z poświęcenia nowego lokalu Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności w Katowicach. Poświęcenia dokonał ks. prałat Szramek. Ag. Fot. „Polonji" i „Siedmiu Groszy". Fot. Cz. Datka.

TU WYCIĄĆ!

— 410 —

„Jesteś bogaty, masz miljony a jednak nie posiadasz tego, co jest najpiękniejszem, najlepszem i najkosztowniejszem na ziemi!"

Czasem chciał uciekać, a jednak zostawał i szukał wszędzie oczami czerwonowłosej służącej. W myślach oddawna już nie była ona dla niego służącą, pod tym względem zmienił się stosunek ich cokolwiek. Fedora załatwiała wszelką pracę domową z wzorową pilnością i dokładnością, obiady jednak i kolacje jadła z nim przy jednym stole. Po kolacji czytała mu głośno albo grali razem, albo też hrabia opowiadał jej o swoich dalekich podróżach, o krajach, które zwiedzał i o dzikich ludach w innych częściach świata.

Fedora uważnie słuchała tych opowiadań, a hrabia zauważył że gdy mówił o niebezpieczeństwach, w jakich się znajdował, miała łzy w oczach i twarz jej najwyższy wyrażała niepokój.

— Ona drży, ona lituje się nademną! — myślał wtedy hrabia uszczęśliwiony. — A litość — to pierwszy szczebel do miłości!...

Bywały jednak dni, w których obchodził się z nią szorstko i niegrzecznie.

Może ona umyślnie tu przybyła, aby zdobyć sobie jego serce? Może oddawna miała zamiar schwytać go w swoje sieci i czekała tylko stosownej do tego sposobności? Ah, jeżeli jej chodzi tylko o to, aby stać się panią tego majątku i tytuł?...

Bo, że tajemnica jakaś otaczała tę dziewczynę, żadnej nie ulegało wątpliwości. Skądżeby prosta służąca mogła być tak wszechstronnie wykształcona, jak ona! Znała doskonale kilka języków, grała na fortepianie jak artystka, a pomimo to pracowała, jak zwyczajna służąca, uprzątała pokoje, prała i gotowała!

— 411 —

W każdym razie była to nadzwyczajna dziewczyna!

Dernburg daremnie starał się rozwiązać tę zagadkę.

Raz jedyny usiłował wybadać nieco Fedorę co do jej przeszłości. Chciał wiedzieć, kto byli jej rodzice, gdzie dotychczas żyła i skąd przyszła jej myśl przyjęcia służby w jego zamku.

Ale Fedora odpowiadała mu wymijająco, tak, iż poznał zaraz, że nie kłamiąc zataja wszystko, co się odnosiło do niej i do jej rodziny.

— Może to złodziejka? — myślał nieraz i zostawiał znaczne sumy pieniędzy na biurku.

Ale Fedora nie dotknęła ich nawet. Zostawiał otwartą szkatułkę z kosztownemi klejnotami... Fedora zamknęła ją i zwróciła mu uwagę na to, że sam zapomniał tego uczynić. Była jednem słowem wzorem służącej i stała się niezbędną hrabiemu.

Dernburg nie byłby już teraz mógł żyć bez niej.

Oprócz tego, że prosił ją, aby jadła obiad z nim razem, nie zmieniło się nic w ich wzajemnym stosunku. Hrabia przemawiał do niej grzecznie, ona go zaś uważała zawsze za swego pana i okazywała mu najwyższy szacunek.

Raz tylko stała się rozmowa ich nieco dłuższą i więcej ożywioną.

Hrabia siedział w sali jadalnej, czekając na obiad, gdy nagle usłyszał przerażający krzyk w kuchni

Humor

SPIESZY MU SIĘ.

— Czemu tak pędzisz?
— Pocztę zamykamy o siódmej, a muszę nabrać atramentu do mego pióra wiecznego.

PRZEZORNY POJEDYNKIEWICZ.

Świadkowie: — A zatem, postawicie się w odległości 20 kroków jeden od drugiego.

Najniższy przeciwnik: — Czy Panom obojętne, by kroki odliczył mój przeciwnik?

IN FLAGRANTI.

A. — Wczoraj w nocy mieliśmy w mieszkaniu złodzieja.

B. — Dostało mu się co?

A. — Dobre sobie! Moja żona myślała, że to ja wracam tak późno do domu.

WYZNANIE MIŁOŚCI.

Pan Wieprzowiński, bogaty handlarz świń, oświadcza się młodej wdówce:

— Dobrodziejko łaskawa! 3.000 świń i kochające serce kładę pani pod stópki. Proszę, błagam, bierz tych trzy tysiące i jednen sztuk i oddaj mi swoją rękę.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

„Garbarnia" zaproszona do Bytomia i Raciborza

Garbarnia krakowska otrzymała zaproszenie od niemieckich klubów 09 Bytom i Raciborz na rozegranie spotkań piłkarskich w czasie świąt Bożego Narodzenia.

Garbarnia nie przyjęła zaproszenia, gdyż piłkarze tego klubu pragną spędzić święta w gronie rodzinnem.

Bokserzy lwowskiej „Hasmonei" pokonali „Wawel" (Kraków) 8 : 6

Mecz bokserski w Krakowie, rozegrany między Hasmoneą (Lwów) a WKS. Wawel (Kraków), zakończył się zwycięstwem Hasmonei 8:6.

Wyniki: waga musza Chrostek II (W) zwycięża Liebermana (H) na punkty, lecz Hasmonea otrzymuje 2 pkt., gdyż Chrostek wykazuje nadwagę, waga kogucia: Szirak (H) zwycięża na punkty Nowickiego (W), decyzja ta krzywdzi wybitnie Nowickiego, który zasłużył na remis, waga piórkowa: Ackermann (H) zwycięża Wnęka (W) na punkty, waga lekka: Chrostek I (W) zwycięża wysoko na punkty Sprunga (H), waga półśrednia: Pancer (W) remisuje ze Straussem (H), waga średnia: Safier (H) remisuje z Jodłowskim (W), waga półciężka: Morawa (W) bije Fleischfarba (H) po pięknej walce.

Sędziował w ringu b. słabo p. Kupfer.

Węgry - Irlandja 4:2 (2:1)

Dublin. W stolicy Irlandji rozegrany został w niedzielę międzypaństwowy mecz piłkarski między Węgrami i Irlandją, który przyniósł sensacyjne zwycięstwo Węgier 4:2 (2:1). Zawodom przyglądało się 25.000 widzów. Sędziował znany arbiter belgijski Langenus.

Pierwszą bramkę zdobyli Węgrzy w 19 minucie przez swego środkowego napastnika Auera. Grający znacznie lepiej w polu Irlandczycy uzyskali wyrównanie w 11 minut później ze strzału Winzego. I znowu w 36 min. prowadzą Węgrzy po zdobyciu bramki przez lewego łącznika Toldiego.

Po zmianie stron przy ciągłej przewadze Irlandczyków, w 17 min. pada dla nich nowy punkt ze strzału karnego, wykorzystanego przez Rigby'ego. Zanosiło się już na remisowy wynik spotkania, kiedy w ciągu ostatnich 5-ciu minut Węgrzy, dzięki wspaniałemu finiszowi, zdołali uzyskać dwie dalsze bramki, a to przez Auera i prawego łącznika Markosa.

Przekonywujące zwycięstwo drużyny węgierskiej wywołało w świecie piłkarskim dużą sensację.

Ósemka nowych mistrzów Węgier w boksie

Bokserskie mistrzostwa Węgier zdobyli według kolejności wag: Kisz, Kubinyi, Frigyes, Harangi, Mandi, Szigoti, Holota, Nagy.

Z boisk zagranicznych

„Sparta" czy „Slavia" zdobędzie mistrzostwo jesienne Czechosłowacji. Mistrzostwa piłkarskie Czechosłowacji stoją tuż przed zakończeniem jesiennej serji, przyczem w ub. niedzielę odbył się tylko jeden mecz o mistrzostwo. AFK. Kolin pokonał bez trudu Kladno w stosunku 4:0 (3:0).

Mecz pomiędzy Slavią a Kladno, jaki odbędzie się w najbliższą niedzielę, zadecyduje, czy mistrzostwo jesienne zdobędzie Slavia, czy też Sparta. Tabela rozgrywek jest następująca:

	Gier	Pkt.	Stos. bramek
Sparta	11	17	35:17
Slavia	10	16	42:13
Židenice	11	15	27:12
Viktoria Pilzno	11	13	25:21
S. K. Kladno	10	11	23:26
D. F. C.	11	10	23:26
S. K. Prostejov	11	10	19:22
Teplitzer F. K.	11	10	22:26
S. K. Pilzno	11	9	21:28
Cechie Karlin	11	8	23:45
Bohemians	11	7	17:28
Kolin	11	4	12:25

„Polonia" Karwina — S.K. Bogumin 2:2 (2:0)

Tuż przed wyjazdem Polonji do Wiednia rozegrała ona w ub. niedzielę mecz z silnym zespołem z Bogumina. W pierwszej połowie więcej z gry mieli miejscowi, dla których prowadzenie zdobyli Bubik i Herzog. Po przerwie początkowo znów ostro atakuje Polonia, lecz wskutek dobrej gry obrony gości, nie może zdobyć sukcesu. W. zamieszaniu podbramkowem Bogumin wyrównuje, mimo, że Polonia ma do końca więcej z gry.

Kurs narciarski w szkole MOK w Zakopanem

Jak już donosiliśmy, redakcja nasza organizuje w okresie zimowych wakacyj szkolnych tygodniowy kurs narciarski dla dzieci Czytelników naszego pisma. Kurs ten odbędzie się w Zakopanem w pierwszej szkole narciarskiej MOK, której instruktorzy należą do czołowych narciarzy w Polsce. Dotąd zgłosiło się około 80 chłopców i dziewcząt, któreby chętnie z kursu tego skorzystały. Niemal wszyscy jednak chcą być wysłani na koszt naszego wydawnictwa, co jest niemożliwe.

Redakcja nasza poczyniła starania, by kurs narciarski dla dzieci naszych Czytelników uprzystępnić jaknajszerszym zwolennikom sportu narciarskiego. Koszty są bardzo niskie. Wynoszą one około 40 zł. za podróż koleją i 7-dniowy pobyt w Zakopanem. Szkoła MOK mieści się w jednym z pierwszorzędnych pensjonatów zakopiańskich. Koszty kursu ponosi w lwiej części nasza redakcja, zaś za kwotę 34 zł., którą żąda się od kursistów, szkoła daje: nocleg, dobre wyżywienie, opłaca służbę i specjalne pielęgniarki-opiekunki, pokrywa koszty lekarza, przejazd saniami i t. d. Dzieci, oddane do szkoły, mają zapewnioną opiekę tak, jak w domu. Specjalnie opracowany regulamin ma na uwadze sportowo-wojskowe wychowanie kursistów, aby stali się oni bardziej samodzielnymi i aby trochę zahartowali się. Szkoła stosuje najbardziej oględny sposób wpajania obowiązkowości, punktualności, utrzymania porządku.

Wysłanie dziecka do Zakopanego na kurs stanowić będzie dla niego nadzwyczajną miłą niespodziankę. (n)

Przed meczem bokserskim ze Śląskiem Opolskim

Czy Świrk będzie walczył?

W środę, 19 bm., o godz. 20 odbędzie się w Katowicach w sali „Powstańców" ciekawy mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami bokserskiemi Śląska polskiego i niemieckiego, który wywołał wielkie zainteresowanie.

Jak się dowiadujemy, w składzie polskiej drużyny mają zajść pewne zmiany, gdyż Świrk, który, dzięki swym zwycięstwom przez k. o. zdobył sobie rozgłos w całej Polsce, nie ma zamiaru startować w wadze średniej, lecz półśredniej. Świrk ma bowiem zaledwie wagę półśrednią i mógłby nawet łatwo „strenować" do wagi lekkiej. Bienek będzie musiał niewątpliwie walczyć w wadze średniej, a Świrk w półśredniej. Zadecyduje się to dopiero tuż przed walkami, który bowiem z zawodników będzie miał wagę cięższą, ten będzie startował w wadze średniej. W każdym razie Świrk będzie walczył.

W obozie polskim panuje silna wiara w zwycięstwo, mimo, że Niemcy wystawiły skład najlepszy, na jaki ich stać. O klasie ich świadczy chociażby fakt, że znajduje się wśród nich kandydat do reprezentacji olimpijskiej, Hartmann, w wadze koguciej. Przeciwnikiem jego będzie Jarząbek, najlepszy nasz technik. Silne punkty posiadamy Niemcy w wadze półśredniej — Schlegel, średniej — Kucharski, półciężkiej — Żołądek, ciężkiej — najprawdopodobniej Kroemer.

Mamy nadzieję, że nasza ósemka zdaje sobie sprawę z ważności spotkania i ma siłą na wolę zwycięstwa.

„Cujavia" (Inowrocław) gromi I K. P. Łódź 9:7

W meczu bokserskim z cyklu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski spotkały się w Inowrocławiu zespoły I. K. P. (Łódź) i K. S. Związku Strzeleckiego Cujavia-Zdrój.

Zawody rozpoczęło spotkanie w wadze muszej, w którem Łada (C) zwyciężył na punkty Pawlaka (I).

Waga kogucia: Rogowski (C) po ostrej i zaciętej walce remisuje ze Spodenkiewiczem (I)

Waga piórkowa: ze względu na nadwagę Woźniakiewicza (I), Dudziak (C) zdobywa 2 punkty w. o. W walce towarzyskiej wygrywa Woźniakiewicz na punkty.

Waga lekka: w przeddzień spotkania PZB. zdyskwalifikował Fabińskiego (C), wskutek czego Banasiak (I) zdobył 2 pkt. w. o.

Waga półśrednia: walczący w pięknym stylu Taborek (I) wygrywa pewnie z Radomskim (C). Walka była jedna z najostrzejszych w ciągu meczu.

Waga średnia: najładniejsza walka dnia, w której wielokrotny reprezentant Polski Chmielewski (I) zwyciężył nieznacznie na punkty Lewandowskiego (C).

Waga półciężka: świetnie dysponowany Jóźkowiak (C) zwyciężył na punkty Wurma, który walczył dość nieczysto.

Waga ciężka: wskutek niestawienia się na ringu Krenca, który jednak był obecny na sali, 2 punkty w. o. zdobywa dla Cujavii Zieliński III, ustalając ostateczny wynik dla Cujavji 9:7. Sędziował w ringu p. Wende (Katowice), na punkty pp.: Rutkowski (Warszawa) i Lewicki (Toruń). PZB. reprezentował p. Zapłatka (Poznań). Widzów ok. 1500 osób.

Po niedzielnych meczach o drużynowe mistrzostwo Polski, stan tabeli zawodów jest następujący:

	Gier	Pkt.	
1. Warta	1	2	12:4
2. Cujavia	1	2	9:7
3. I. K. P.	1	0	7:9
4. Makkabi	1	0	4:12

Przed sezonem narciarskim

Śniegu jeszcze niestety niema, a nasze władze narciarskie „sezon" mają przygotowany w najdrobniejszych szczegółach. Pomyślano o wszystkiem. Nie zapomniano o najlepszych naszych zawodnikach narciarzach, dając im możność treningu w ośrodku olimpijskim, nie zapomniano o narybku narciarskim, powołując do życia szereg szkół dla początkujących, ułożono już i kalendarzyk imprez narciarskich na cały sezon.

Sucha zaprawa Ośrodka Olimpijskiego w Zakopanem jest już na ukończeniu. Obecnie rozpocząć się ma trening na śniegu pod kierunkiem Bronisława Czecha. W ciągu grudnia przewidziany jest ponadto przyjazd trenera norweskiego (prawdopodobnie Alfa Andersena), który będzie kontynuował treningi grupy olimpijskiej. W styczniu grupa olimpijska zostanie przeniesiona na okres 2 tygodni na Śląsk.

P. Z. N., mając na względzie konieczność odpowiedniego wyszkolenia początkujących narciarzy powołał do życia szkoły narciarskie, które zostały założone w Zakopanem, Poroninie, Rabce, Wiśle, Zwardoniu, Krynicy, Worochcie Wilnie. W szkołach tych zostali zgrupowani najlepsi instruktorzy narciarstwa, którzy za stosunkowo bardzo niską opłatą, przeprowadzą lekcje jazdy na nartach.

W bieżącym sezonie P. Z. N. przewiduje obesłanie kilku ważniejszych imprez międzynarodowych. M. in. przewidziane jest obesłanie mistrzostw Jugosławji (22—27 stycznia 1935 r. w Bled), mistrzostw Niemiec (27 stycznia, 3 luty w Garmisch-Partenkirchen), mistrzostw F. I. S. programu klasycznego (13—18 lutego w Szczyrbskiem Jeziorze). Planowane jest również obesłanie mistrzostw zjazdowych F. I. S., które organizuje Ski-Club of Great Britain w Mürren (Szwajcarja) w dniach 22—25 lutego.

Międzynarodowe mistrzostwa Polski zostaną zorganizowane w Zakopanem w dniach 22—26 lutego, przyczem odbędą się konkurencje: bieg 18 km otwarty i do kombinacji, konkurs skoków — otwarty i do kombinacji, bieg zjazdowy i slalom. Mistrzostwa w biegu rozstawnym zostaną rozegrane w dniu 31 grudnia br. w Zakopanem, a bieg 50 km w dniu 19-go stycznia w Krynicy. W mistrzostwach Polski w programie klasycznym i zjazdowym zapewniony jest udział szeregu czołowych narciarzy Europy, przedewszystkiem zaś Niemców i Jugosłowian.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

Makkabi (Częstochowa) — Policyjny 5:7. W ub. niedzielę w Sosnowcu rozegrano mecz bokserski pomiędzy powyższemi zespołami, który zakończył się zwycięstwem miejscowych. Poszczególne walki, w wagach od muszej do średniej: Landau (M) — Lezorgen, w pierwszej rundzie zwycięża Lezorgen przez techn. k. o. Chwał (M) — Rędziak, wynik remisowy. Zylberberg (M) — Domański, częstochowianin, węcej atakuje zwyciężając, jednak wynik remisowy byłby sprawiedliwszy. Chliwner (M) — Zając, zwycięża zasłużenie Chliwner, który wykazał świetną technikę. Binder (M)— Dziurowicz. Pierwsze starcia wyrównane, jednak trzecia runda należy wyłącznie do Dziurowicza, który zwycięża wysoko na punkty. Szajn (M) — Banach. Doskonały Banach zwycięża wysoko na pkt.

Sport na Śląsku

DRUKARSKI KLUB SPORTOWY „TYPOGRAFJA" PRZYJEŻDŻA DO RADLINA

Wielką niespodziankę stanowi dla miejscowej ludności sportowej mecz, jaki rozegrany zostanie w dniu 26 bm. (2-gie święto) na boisku w Radlinie pomiędzy **R. T. G. S. Radlin a Drukarskim K. S. „Typografja" Katowice.** Ponieważ zespoły te, będące obecnie w dobrej formie, zmierzą się po raz pierwszy, spodziewać się należy interesującej i zaciętej walki, to też spotkanie to zasługuje na największe poparcie. Początek zawodów o godz. 2-giej. Następnie po zawodach o godzinie 6-tej wieczorem urządzają gospodarze w sali p. Kowalskiego w Radlinie przedstawienie teatralne p. t. **„Chata za wsią".** Po przedstawieniu odbędzie się zabawa taneczna, połączona z różnemi niespodziankami.

Ze względu na powstałe koszty w związku z przyjazdem D. K. S. „Typografji" z Katowic, uprasza się o jaknajliczniejszy udział i poparcie.

W TARNOWSKICH GÓRACH POWSTAŁ NOWY KLUB NARCIARSKI

13 bm. odbyło się z inicjatywy obywatelstwa Tarnowskich Gór w sali hotelu „Pod Lipami" konstytucyjne zebranie nowego stowarzyszenia narciarskiego. Na zebranie przybyło kilkadziesiąt osób zainteresowanych w uprawianiu tego pięknego sportu i doceniających jego społeczną i wychowawczą wartość. Na posiedzeniu byli obecni z ramienia Zarządu Śląskiego Klubu Narciarskiego z Katowic pp. Jan Lipowczan i Witold Mączka, którzy wygłosili referaty programowe i udzielali informacyj organizacyjnych. Zebrani uchwalili przyłączenie do Śląskiego Klubu Narciarskiego, zatrzymując charakter samodzielnego Oddziału SKNu na miasto Tarnowskie Góry. Zarząd nowego oddziału ukonstytuował się w składzie: prezes — Paweł ks. Sapieha, wiceprezes — dyr. dr. Kłosowski, sekretarz — Eryk Wójcik, zastępca — Machwicowa, skarbnik — inż. Ślązak, zastępca — p. Glomb oraz doktorowa Salicka. Opiekę nad referatem sportowym objął por. Szwaja, powiatowy referent P. W. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Ślązakową, Stachową i p. Hajdę.

Pierwszemu polskiemu zrzeszeniu narciarskiemu w Tarnowskich Górach życzymy powodzenia i owocnej pracy.

K. S. „Wilhelmina" Szopienice podaje do wiadomości, iż 15 bm. zmarł znany i zasłużony sportowiec i prezes i założyciel K. S. „Wilhelmina" śp. Szczepan Kula. Pogrzeb odbędzie się 18 bm. o godz. 14,30 z domu żałoby.

K. S. Roździeń-Szopienice — K. S. „Wilhelmina" Szopienice 2:2 (2:1). Gra odbyła się na boisku w Roździeniu i była przeprowadzona w bardzo szybkiem tempie. Drużyna „Wilhelminy" udowodniła, że ostatnie jej zwycięstwo nad mistrzem kl. A K. S. 22 Mała Dąbrówka, nie było przypadkowe. Bramki dla Szopienic uzyskali Sojka z karnego i Kucharz, zaś dla Wilhelminy Kałuża i Pytel.

Turniej ping-pongowy w Rybniku. Katolickie Stow. Młodz. w Rybniku urządza 26 bm. (drugie święto Bożego Narodzenia) o godz. 10 w sali Hotelu „Polonia" w Rybniku wielki turniej ping-pongowy o mistrzostwo powiatu Rybnickiego w następujących konkurencjach: 1) drużynowe; 2) pojedyncze panów: 3) pojedyncze pań; 4) podwójne panów; 5) gry mieszane. **Zgłoszenia należy kierować do dnia 20 bm. na ręce kierownika zawodów pod adresem:** Ignacek Franciszek, Rybnik II, ulica Pod Wałem 42.

Ping-pong w K. S. M. W ub. poniedziałek rozegrało KSM. Katowice NMP. mecz przyjacielski z KSM. Katedra, wygrywając w stosunku 7:2, II. drużyna 9:0 Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco: (NMP. na pierwszem miejscu) Wiertelarz — Rozpondowski 21:17, 11:21, 21:16, Młynek — Górecki 21:14, 21:18. Wywioł — Wójcik 21:17, 16:21, 22:20. Jokel — Śliwka 21:9, 21:19, Wasik — Ogierman 24:22, 18:21, 21:18. Grycz — Pielarz 18:21, 19:21, Machowiak — Kubina 21:17, 21:13. Duble: Młynek, Jokel — Ogierman, Śliwka 21:19, 14:21, 21:15. Wywioł, Machowiak — Pielarz, Wójcik 23:21, 11:21, 18:21. 12 bm. NMP. gościło u siebie KSM. Bogucice, wygrywając 8:1. Sensacją wieczoru była porażka mistrza Śląska w doublu Wywioła i Wąsika z KSM. NMP.

Ping-pong w Świętochłowicach. W ub. piątek bawiła w Świętochłowicach drużyna ping-pongowa **S. M. P. Wielkie Hajduki i uległa miejscowemu SMP. w stosunku 3:4.** Sensacją była porażka czołowego gracza gospodarzy Knapczyka z Wernickim w trzech setach Z pozostałych walk wyróżnić należy spotkania: wicemistrza Świętochłowic Beresztanta z Maicherem (H) oraz Serzyski (Ś) z Murlowskim (H). Wygrali miejscowi w trzech setach. Jako przedmecz odbyły się zawody drużyn B-klasowych. Hajduczanie, zasileni Wernickim z pierwszej drużyny, zwyciężyli gospodarzy 5:2. Zawody stały na wysokim poziomie technicznym.

W WIĘZIENIU...

Ze wspomnień aresztanta

III.

Rano o godz. wpół do piątej **dzwon więzienny budzi wszystkich.** Wstawać jednak mają tylko **kuchciki i posługacze.** Wszyscy inni **mogą jeszcze leżeć.**

W więzieniu panuje już ruch. Schodzą się dozorcy, krzątają się posługacze. Z niecierpliwością oczekują więźniowie **otwarcia drzwi celi więziennej i zapalenia światła.**

Około godz. 6-tej słychać otwieranie i zamykanie cel. Więźniowie zabierają z korytarza wystawione na noc rzeczy i przedmioty. Równocześnie dozorca zapala światło.

W czasie, gdy więźniowie myją się i ubierają oraz zajęci są sprzątaniem i zamiataniem celi, **chór więzienny,** złożony z kilkunastu śpiewaków, **zbiera się na kurytarzu i na głosy śpiewa: „Kiedy ranne wstają zorze".** Śpiew brzmi jak skarga.

Na krótko potem drzwi celi znów się otwierają i każdy z więźniów wyciąga ręce, by „zafasować" **400 gramów chleba i litr słodowej czarnej kawy.**

Pijąc gorącą kawę, więźniowie o ciepłą miseczkę **grzeją zmarznięte ręce,** a niektórzy również zreumatyzowane kolana.

Zaraz po śniadaniu, drzwi celi znów się otwierają.

Teraz na kurytarz wystawia się **kubeł** z nieczystościami i konewkę na wodę.

Znów mija kilkanaście minut, gdy drzwi celi się otwierają i kubeł już wyczyszczony, oraz konewkę napełnioną wodą **więźniowie zabierają spowrotem do celi.**

Wszystko to dzieje się szybko, automatycznie i tak sprawnie, że więźniowie **nie widzą nawet swojego dozorcy,** który za każdym razem drzwi sam otwiera i później na klucz zamyka. Do godziny 7-mej wszystko musi być załatwione.

O 7-mej oddziały robocze odmaszerowują do warsztatów pracy, względnie do innych zajęć, zaś dla reszty więźniów **rozpoczyna się spacer.**

Dawniej praca w więzieniu była przymusowa, względnie obostrzała karę. Dzisiaj jest inaczej. **Pracować wolno tylko tym, którzy na to zasługują.** Praca stała się pewnego rodzaju **przywilejem kary więziennej.**

Spacer odbywa się w siedmiu do ośmiu partjach, po 40 do 60 ludzi, na kilku podwórzach więziennych.

Więźniowie chodzą dość szybkim krokiem, by się rozgrzać, naokoło podwórza. Prócz dozorcy oddziałowego, pilnuje ich jeszcze **specjalny strażnik z karabinem u nogi, który przebywa w specjalnej klatce,** zawieszonej wysoko na murze, **by żaden z więźniów nie mógł go dosięgnąć.** Do klatki tej strażnik dostaje się **przy pomocy drabiny,** którą przed więźniami starannie się ukrywa.

Spacer trwa zazwyczaj godzinę. W środy i soboty spacer trwa tylko pół godziny, a to z uwagi na to, że w środy, za zezwoleniem naczelnika więzienia, **wolno więźniów odwiedzać, zaś w soboty wolno dla więźniów,** znów naturalnie za zezwoleniem naczelnika, dostarczać paczki z żywnością.

Po spacerze więźniowie zamykani są znów w celi i **czekają na obiad, który wydaje się o godz. 12-tej.**

Po obiedzie rozpoczynają się straszne **nudy i zimno, zwłaszcza w nosy, ręce stopy i kolana.**

Około godz. 4-tej znów drzwi celi się otwierają. Wystawia się jeszcze raz kubeł z nieczystościami i konewkę na wodę.

W godzinę później, ci sami „k a l i f a k t o r z y", którzy czyszczą kubły z nieczystościami, idą po kolację.

W pół godziny po kolacji zbiera się chór więzienny by odśpiewać: **„Wszystkie nasze dzienne sprawy" i potem chóralnie powiedzieć „dobranoc".**

Na tem kończy się dzień więźnia i aresztanta. Więzień rozbiera się, myje i modli. O 18-tej wystawia na kurytarz przed celą swoje rzeczy. Potem oblicza jak długo jeszcze musi cierpieć...

* * *

Oburzał się „Kurjerek" krakowski, że więźniowie katowiccy otrzymują **„luksusowy wikt"** i, że „menu" w więzieniu katowickiem jest **bardzo urozmaicone.** Dalej twierdził, że więźniowie - bandyci **zajadają sobie śledzie „Mathiasy",** które w handlu kosztują po 35 groszy za sztukę.

„Kurjerek" o tyle tylko ma rację, że — w stosunku do innych więzień polskich — **więzienie katowickie wydaje „wikt luksusowy".** Inna rzecz, że każdy z więźniów z wiktu tego chętnieby zrezygnował, gdyby go mógł otrzymać z domu. Wielu więźniów narzeka, że są stale głodni.

Starzy więźniowie nie narzekają i opowiadają młodszym, niezadowolonym kolegom, **jak to było dawniej, gdy z głodu jeść musieli zgnite śledzie, a zupy okraszone były robakami.**

Na utrzymanie więźnia państwo łoży **34 grosze dziennie.** Reszta zależy od więziennego inspektora gospodarczego.

Obecny zarząd więzienia katowickiego urzęduje od niedawna. Można mu zarzucić inne niedomagania, **ale pod względem wyżywienia więźniów, należy mu się pełne uznanie i może on służyć za wzór innym więzieniom.**

Nadmienić jeszcze wypada, że **sprawami gospodarczemi w więzieniu katowickiem zajmuje się aspirant-kobieta Wojciechowska.** (n)

(Dokończenie nastąpi).

Na dnie nędzy...



Szałas J. Wisora przy ul. Węgroda w Czeladzi, zbudowany z kawałków papy, blachy, kamieni, szmat i różnych odpadków, który stanowi hańbiące świadectwo dzisiejszych czasów. W szałasie tym „m i o s z k a" już od szeregu lat jego właściciel, prowadząc nędzny żywot. Wnętrze szałasu Wisora daje straszliwy obraz nędzy ludzkiej. Nie chce się poprostu wierzyć, ażeby w mieście, gdzie przecież istnieje opieka społeczna, człowiek żył w tak okropnych warunkach. Kim jest Wisor?... Człowiek biedny i nieszczęśliwy, jak wielu innych, przed laty miał własny domek i mało przedsiębiorstwo, wkrótce jednak stracił wszystko, i znalazł się na ulicy, bez środków do życia. Stary, lecz zdrowy, próbował znaleźć pracę, ale bez skutku, — to też coraz więcej staczał się na dno nędzy, aż wreszcie zmuszony został... żebrać. Przez kilka lat człowiek ten, broniąc się przed śmiercią głodową, żył tylko psiem mięsem, o czem dotąd ludzie nie zapomnieli i z tego powodu stronią od niego, jak od zarazy. Dlatego też żyje w zupełnem odosobnieniu, zarośnięty i brudny. Dla świata nieszczęśliwy ten nie istnieje... W—k.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 17 grudnia 1934 r.

Papiery państwowe:

3 proc. poż. budowlana 45,50. 5 proc. poż. konwersyjna 66,00. 4 proc. poż. dolarowa 53,25. 7 proc. poż. stabilizacyjna 68,00, 68,13, 68,00, 68,25, 68,13 drobne. 7 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 83,25. 8 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 94,00. 7 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajow. 83,25. 8 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajow. 94,00. 7 proc. oblig. Banku Gospod. Krajow. 83,25. 8 proc. oblig. Banku Gospod. Krajow. 94,00. 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredyt. 51,75—51,50. Tendencja dla pożyczek przeważnie utrzymana, dla listów przeważnie słabsza.

Akcje:

Bank Polski 93,75. Węgiel 13,00—13,25. Lilpop 10,15. Starachowice 12,60. Haberbusch 36,00—37,00. Tendencja niejednolita.

Waluty:

Dolar prywatny 5,28. Tendencja niejednolita.

Poznańska giełda zbożowa

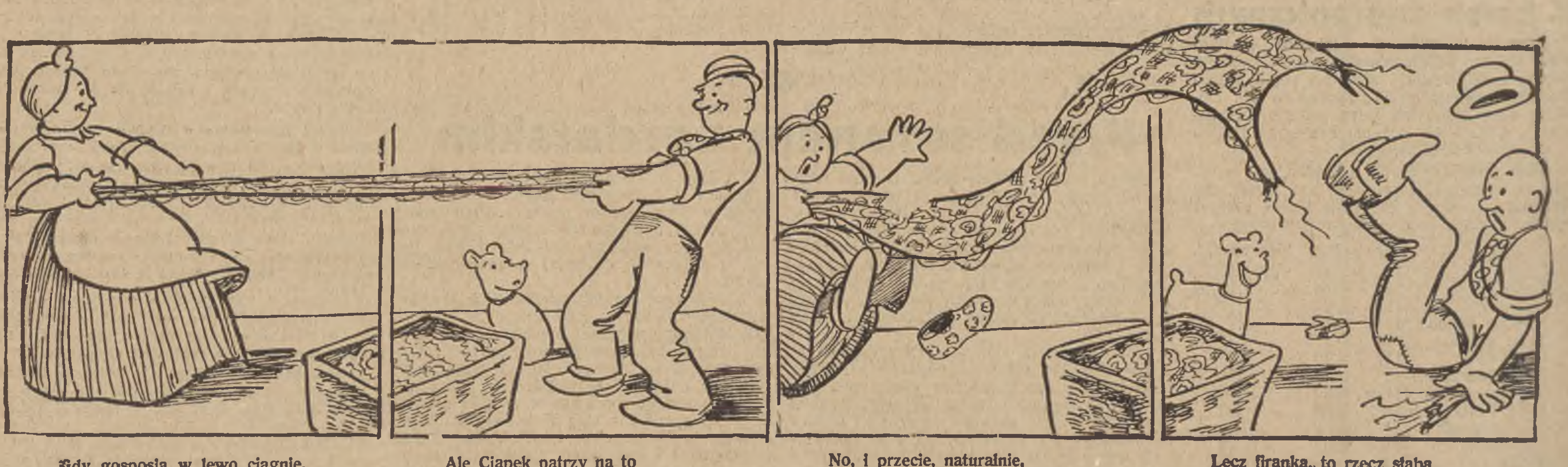
z dnia 17 grudnia 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto cena tranzakcyjna tranz. 60 ton 15.50, Pszenica 16.50—17, Jęczmień 710—725 gr. 19—19.25, Owies 15—15.25, Mąka żytnia I gat. 0-55 proc. 23—24. Mąka pszenna I gat. A 20 proc. 28.75—31.25. Otręby żytnie 10.50—11, Rzepak zimowy 41—42, Siemię lniane 43—45. Mak niebieski 37—43. Groch Wiktorja 39—42, Ziemniaki fabryczne za kg. proc. 14 gr. Usposobienie spokojne.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 1360 ton, pszenicy 315 ton, mąki żytniej 725 ton, mąki pszennej 17 ton, otrąb żytnich 82.5 tony, otrąb pszennych 27.5 tony, owsa 105 ton, jęczmienia 255 ton, grochu Wiktorja 16.5 tony, makuchu rzepakowego 2.5 tony, śrutu Soya 5 ton, ziemniaków fabrycznych 120 ton.

Przygody bezrobotnego Froncka



Gdy gosposia w lewo ciągnie,
wtedy Froncek ciągnie w prawo.
Tak sprężyście trud ten dzielą,
równo, sprawnie, raźno, żwawo!!

Ale Ciapek patrzy na to
dość sceptycznie — zna on pana
i wie, że co pan już robi — —
no, to sprawa jest przegrana.

No, i przecie, naturalnie,
Froncek robiąc taką próbę —
kto silniejszy — on czy baba,
skręcił cienkie rogi w śrubę.

Lecz firanka, to rzecz słaba,
próbie Froncka się poddała —
upadł Froncek i gosposia,
bo tkanina się przerwała.

(Ciąg dalszy nastąpi)

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY" Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ.2.31.-PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ.2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P.K.O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH" 1 POLE O WYMIARZE 35 mm.×67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.